

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ**
DO SPRAW DZIAŁAŃ
PRZECIWPOWODZIOWYCH
I USUWANIA SKUTKÓW POWODZI
Z ROKU 2024
(NR 16)
z dnia 10 kwietnia 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024 (nr 16)

10 kwietnia 2025 r.

Komisja Nadzwyczajna do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024, na wyjazdowym posiedzeniu w Jeleniej Górze, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Suchonia (Polska2050-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie na temat kwestii administrowania zbiornikami retencyjnymi pełniącymi nie tylko funkcje przeciwpowodziowe, ale także m.in. energetyczne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mateusz Balcerowicz** zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw Ochrony Przed Powodzią i Suszą wraz ze współpracownikami, **Jerzy Łuźniak** prezydent miasta Jeleniej Góry wraz ze współpracownikami, **Paweł Popłoński** burmistrz Szklarskiej Poręby, **Elżbieta Zakrzewska** burmistrz Kowar, **Mariusz Warowy** burmistrz Lubomierza wraz ze współpracownikami, **Szymon Surmacz** burmistrz Leśnej, **Andrzej Drąg** zastępca burmistrza Nowogrodźca, **Edyta Bielecka** zastępca burmistrza Karpacza, **Krzysztof Zawadzki** wójt gminy Janowice Wielkie, **Michał Orman** wójt Mysłakowic, **Katarzyna Wierska-Kuberka** prezes zarządu Wodnik sp. z o.o. oraz **Łukasz Strzelecki** kierownik Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym w Lwówku Śląskim.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Osiak** i **Jakub Sindrewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram wyjazdowe posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024, które dzisiaj mamy zaszczyt prowadzić w sali rajców Urzędu Miasta w Jeleniej Górze. To dla nas bardzo duży zaszczyt i też okazja do tego, żeby porozmawiać o konkretnych wyzwaniach, które przed nami stoją i być może – a wręcz mamy taką nadzieję – znaleźć rozwiązania, żeby rzeczywiście nie tylko skupiać się na tym, co jeszcze trzeba naprawić po kataklizmie powodzi, ale przede wszystkim, jak budować naszą odporność na przyszłość. Myślę, że to jest najbardziej interesujące i najistotniejsze zadanie w przypadku tego rodzaju prac – żeby nie skupiać się wyłącznie na usuwaniu szkód, chociaż to też jest ważne i bardzo potrzebne, ale przede wszystkim budować tę odporność na przyszłość. I to jest też zadanie, które nasza Komisja realizuje.

Witam bardzo serdecznie panie posłanki i panów posłów, którzy dzisiaj są z nami w trakcie tego posiedzenia, w szczególności panią posłankę Zofię Czernow, która tutaj pełni rolę organizatora tego naszego posiedzenia. Witam również zaangażowaną w organizację panią posłankę Iwonę Małgorzatę Krawczyk. Bardzo się cieszę, że jest z nami pan przewodniczący Marek Chmielewski, który również jest z województwa dolnośląskiego. Witam bardzo serdecznie pana posła Łukasza Horbatowskiego. Witam bardzo serdecznie pana posła Arkadiusza Sikorę. Witam bardzo serdecznie...

Szanowni państwo, witam bardzo serdecznie również zaproszonych gości na to posiedzenie Komisji, w szczególności pana Jerzego Łuźniaka, prezydenta miasta Jeleniej Góry. Witam bardzo serdecznie pana prezesa Mateusza Balcerowicza, zastępcę prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw ochrony przed powodzią i suszą, naszego stałego współpracownika, wraz z zespołem – panią Magdaleną Czafurską-Dziak, dyrektor zarządu Zlewni w Lwówku Śląskim oraz panem Jackiem Drabińskim, zastępcą dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Witam państwa bardzo serdecznie. Jest z nami wielu gości,

dlatego pozwolę sobie na tym etapie oddać głos pani posłance Zofii Czernow, żeby też pani poseł była uprzejma powitać naszych znakomitych gości reprezentujących ten region. Bardzo proszę.

Posel Zofia Czernow (KO):

Witam serdecznie państwa. Zaprosiliśmy wszystkich wójtów, burmistrzów z czterech powiatów tak naprawdę. Bo są różne problemy dotyczące zwłaszcza wałów przeciwpowodziowych, które do mnie trafiają. A dzisiaj jest najlepsza okazja, żeby te wszystkie sprawy załatwić od ręki – bo mamy odpowiednie osoby tutaj obecne.

Witam bardzo serdecznie panią Elżbietę Zakrzewską, panią burmistrz Kowar. Serdecznie witam pana wójta gminy Mysłakowice – byliśmy przed chwilą w szkole w Łomnicy – pana Michała Ormana. Jest z nami wiceburmistrz Karpacza, pani Edyta Bielecka, którą witam serdecznie. Witam serdecznie pana Krzysztofa Zawadzkiego, wójta gminy Janowice Wielkie. Jest z nami burmistrz Szklarskiej Poręby Paweł Popłoński, witam serdecznie. Witam bardzo serdecznie burmistrza Leśnej, pana Szymona Surmacza. Witam pana Mariusza Warowego, burmistrza Lubomierza. Jeszcze chyba nie przywitałam wszystkich... Bo państwo reprezentują... A to zastępca, państwo są razem. To już nie będę tak się rozdrabniać. Więc wraz z zastępcą i innymi członkami samorządów, którzy przybyli, a których... Proszę się może przedstawić, żebyśmy wiedzieli, kto jeszcze jest obecny – bo nie mieliśmy zwrotnej komunikacji po prostu.

Zastępca burmistrza Nowogrodźca Andrzej Drag:

Zastępca burmistrza Nowogrodźca.

Posel Zofia Czernow (KO):

Aha. Bardzo się cieszę. Zastępca burmistrza Nowogrodźca, który też ma problemy, jest z nami.

Dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze Edyta Kluczyńska:

Witam. Dzień dobry. Edyta Kluczyńska dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze.

Posel Zofia Czernow (KO):

I starostwo również jest reprezentowane. Myślę, że przywitałam wszystkich.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Posel Zofia Czernow (KO):

I oczywiście jest liczne grono pracowników urzędu. Jest pani zastępca prezydenta, pani prezes oczyszczalni, szef od zarządzania kryzysowego. A więc wszyscy, którzy mają dużą wiedzę i decyzyjność, są dziś obecni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, pani posłanko, za przywitanie – jest to też niezwykle ważne – naszych gości. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję panu prezydentowi Jeleniej Góry za możliwość zorganizowania posiedzenia Komisji właśnie w ratuszu.

Szanowni państwo, przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, zgodnie z przedstawionym porządkiem, będzie informacja prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie na temat kwestii administrowania zbiornikami retencyjnymi pełniącymi nie tylko funkcje przeciwpowodziowe, ale także między innymi energetyczne. Nie słyszę uwag do porządku dziennego, w związku z tym przystępujemy do realizacji.

Szanowni państwo, nasza procedura obejmuje w pierwszej kolejności przedstawienie informacji przez pana prezesa, natomiast później otworzę dyskusję i to jest dyskusja otwarta. Będę prosił o zabieranie głosu, o informację, o stanowiska, o pytania. I poprosimy na koniec pana prezesa o ustosunkowanie się do tych wszystkich głosów, które pojawią się w trakcie naszej dyskusji.

Także bardzo proszę, panie prezesie, oddaję panu głos i proszę o przedstawienie informacji.

Zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do spraw Ochrony Przed Powodzią i Suszą Mateusz Balcerowicz:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie prezydencie, szanowni państwo, postaram się w jak największym skrócie przedstawić informację, natomiast część informacji muszę powtórzyć

też z poprzednich posiedzeń Komisji – z tego powodu, żebyśmy wszyscy mieli taką samą wiedzę – więc proszę wybaczyć, że część będzie powtórzeniowa, szczególnie dla państwa posłów.

Jeżeli chodzi o administrowanie zbiornikami retencyjnymi pełniącymi funkcje przeciwpowodziowe, ale nie tylko – także pełniącymi inne funkcje – to najpierw sobie trzeba powiedzieć, czym właściwie są tego typu zbiorniki. Są to zbiorniki służące do prowadzenia gospodarki wodnej, a prowadzenie gospodarki wodnej polega na sterowaniu dopływem i odpływem z tych zbiorników, czyli zwiększaniu lub zmniejszaniu, zgodnie z aktualnymi potrzebami gospodarki wodnej, w szczególności w zakresie powodzi i suszy, ale także innych celów, tym odpływem, który jest do tych zbiorników oraz jeżeli zbiorniki działają w systemie kaskadowym, także dopływem. To sterowanie odbywa się na podstawie instrukcji gospodarowania wodą. W Polsce ten dokument jest wymagany dla budowli piętrzących powyżej jednego metra i jest przyjmowany w formie pozwolenia wodnoprawnego. Pozwolenie wodnoprawne dla Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie wydaje minister właściwy do spraw gospodarki wodnej, natomiast Wody polskie wydają podmiotom trzecim. Ważne jest też to, że oczywiście oprócz wysokości piętrzenia wynoszącego 1 metr tego typu urządzenia hydrotechniczne są wyposażone w urządzenia umożliwiające właśnie regulowanie tego odpływu wody. W normalnych warunkach użytkowania prowadzi się tę gospodarkę wodną właśnie w oparciu o instrukcje gospodarowania wodą. W sytuacji powodziowej lub jakiegokolwiek innej sytuacji ekstremalnej też te warunki są opisane w instrukcji gospodarowania wodą. Tym niemniej mogą się wydarzyć sytuacje, które nie zostały przewidziane w instrukcji.

Wszystkie funkcje zbiornika, czyli zarówno funkcję powodziową, funkcję suszową, ale także inne, na przykład energetyczne czy zaopatrzenia w wodę, powinny być przewidziane w tej instrukcji, powinny się na siebie nakładać. Zakres szczegółowy tego typu instrukcji określa rozporządzenie ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej z 21 sierpnia 2019 r. I tak jak sobie wskazywaliśmy na poprzednich posiedzeniach Komisji, instrukcje są tworzone dla obiektów hydrotechnicznych. Idealną sytuacją byłaby zmiana, gdyby te instrukcje były tworzone kaskadowo dla obiektów, a w ogóle z sytuacją docelową byłoby, żeby były tworzone zlewniowo tego typu instrukcje – ale to oczywiście wymagałoby przepisów prawa. Wspominam tylko o tym dla porządku, bo o tym rozmawialiśmy na poprzednim posiedzeniu Komisji.

Co jest istotne dla sterowania zbiornikiem? W teście instrukcji uwzględnia się tak zwane charakterystyczne poziomy piętrzenia, w tym najważniejszy, czyli normalny poziom piętrzenia oraz te poziomy skrajne, czyli minimalny poziom piętrzenia i maksymalny poziom piętrzenia. One są istotne przy sterowaniu zbiornikiem. No i w warunkach normalnych dąży się do utrzymania tego, żeby poziom wody w zbiorniku był bliski normalnego poziomu piętrzenia – po to, żeby tę wodę można było wykorzystywać albo dla celów suszowych, albo to czego nie ma w zbiorniku, czyli tę rezerwę, wykorzystywać dla innych celów prowadzenia tej gospodarki wodnej. I oczywiście w instrukcji może być też rozróżnienie na sterowanie zbiornikiem, w zależności od czasu, czyli od pory roku – czyli tak zwane sezonowe sterowanie zbiornikiem, bo to się wiąże z ilością wody, która jest charakterystyczna dla danego okresu. W normalnych warunkach, co jest niezwykle istotne, powinno się utrzymywać gospodarkę wodną na zbiorniku między minimalnym poziomem piętrzenia a normalnym poziomem piętrzenia – po to, że gdyby doszło do sytuacji katastrofalnej, jakichś nadmiernych opadów deszczu w bardzo krótkim czasie, to zbiornik powinien przyjąć tak zwaną wodę powodziową, wodę nadmiarową. Natomiast nie można również zapominać o okresach suchych, bo to też jest ważne. My się spotykamy w kontekście powodzi. Natomiast towarzyszy nam nadal susza i ta susza w tym roku będzie nam towarzyszyła, więc musimy też pamiętać o tym, że nie możemy zejść poniżej tego minimalnego poziomu piętrzenia – bo powinniśmy również zachować choćby przepływ tak zwany nienaruszalny, biologiczny w rzece, który służy zachowaniu bytności organizmów wodnych w tej rzece. A jeżeli zbiornik służy także do poborów na potrzeby zaopatrzenia ludności w wodę? To trzeba zachować taką ilość wody, która pozwoli na realizowanie również tego zadania czy też zrzutu ścieków.

Co jest istotne – instrukcja, zgodnie z rozporządzeniem, powinna zawierać również dwa elementy i to dotyczy tych zbiorników, które nie są w administracji wód polskich – o czym zaraz jeszcze powiem. Czyli element określania sposobu powiadamiania centrum operacji ochrony przeciwpowodziowej działającej w każdym regionalnym zarządzie gospodarki wodnej, w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie o wystąpieniu na urządzeniu wodnym niebezpiecznych zjawisk będących skutkiem właśnie sytuacji hydrologiczno-meteorologicznej, czyli po prostu sytuacji powodziowej. I to jest pierwszy punkt. I drugi punkt, który powinna

zawierać instrukcja, to jest określenie sposobu powiadamiania centrów operacji ochrony przeciwpowodziowej, gminnych, powiatowych oraz wojewódzkich zespołów zarządzania kryzysowego, ale także Instytutu Gospodarki Wodnej, bo to jest istotne w kontekście tworzenia prognoz przepływu wody w rzece, w szczególności w sytuacji ekstremalnej. I ta informacja powinna także zawierać informację o zrzutach wody. A w przypadku, gdy nie działa gminne centrum zarządzania kryzysowego, ta informacja powinna trafiać do wójta, burmistrza, prezydenta miasta.

Co do zasady, w Polsce funkcjonują 52 istotne zbiorniki wodne piętrzące stale wodę. Z tych 52, które posiadają rezerwę powodziową, 41 jest w administracji Wód Polskich, 11 zbiorników nie jest w administracji Wód Polskich. Administratorem tych zbiorników, które nie są w administracji Wód Polskich, jest Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów, Elektrownia Rybnik, TAURON Ekoenergia, PGE Energia Odnawialna i Zespół Elektrowni wodnych Niedzica. I te zbiorniki mają na co dzień głównie inną funkcję. To jest głównie funkcja albo produkcji energii elektrycznej z wykorzystaniem piętrzenia albo funkcja zaopatrzenia ludności w wodę – jak to ma miejsce w przypadku Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów. Natomiast w posiadanych instrukcjach i wydanych pozwoleniach wodnoprawnych te zbiorniki także mają przewidzianą funkcję przeciwpowodziową, która jest tam z reguły opisana – jeżeli oczywiście taka rezerwa przeciwpowodziowa jest przewidziana. Jak działa to w praktyce? Pozwolę sobie opisać na przykładzie powodzi z roku 2024 i tego case'u, który wszyscy znamy, czyli działania zbiornika wodnego Lubachów – bo to jest taki przykład, który pokazuje, w jaki sposób funkcjonuje tego typu system. I też pozwolę sobie na tę część ocenną, na którą już sobie pozwalałem wcześniej w trakcie posiedzenia Komisji – bo Wody Polskie po tej powodzi przeprowadziły kontrolę gospodarowania wodami na tym zbiorniku, więc wiemy, jaki jest wynik tego działania. Co do zasady, zbiornik wodny Lubachów, działający na rzece Bystrzycy powyżej zbiornika wodnego Mietków, jest zbiornikiem administrowanym przez podmiot trzeci – w tym przypadku jest to spółka energetyczna TAURON Ekoenergia – i jego główną funkcją jest produkcja energii elektrycznej, natomiast zbiornik ten oczywiście posiada rezerwę powodziową. Pojemność powodziową niewielką w stosunku do tego, co jest w całości w ramach całej zlewni Bystrzycy, ale jednak taką rezerwę posiada. I dodatkowo należy wspomnieć, bo to też jest ważne, że funkcją zbiornika jest także zaopatrzenie ludności w wodę i funkcja rekreacyjna. I w przypadku powodzi roku 2024, jak wszyscy państwo pamiętacie, gospodarka wodna na tym zbiorniku miała istotne znaczenie w stosunku do gospodarki wodnej na zbiorniku Mietków, co miało istotne znaczenie, jeżeli chodzi o sytuację na całej rzece Bystrzycy już poniżej zbiornika Mietków – czyli dla terenów Wrocławia, gdzie doszło do sytuacji trudnej, ale na szczęście wszyscy wyszliśmy z niej obronną ręką. I należy sobie powiedzieć, że instrukcja gospodarowania wodą dla tego typu zbiornika została przyjęta w pozwoleniu wodnoprawnym w 2015 r. Tę instrukcję zatwierdził ówczesny dyrektor regionalnego zarządu gospodarki...

Przepraszam. Ta instrukcja nakładała na administratora obiektu obowiązek utrzymywania stałej łączności z RZGW – o tym mówiłem wcześniej. I tego typu stała łączność była zachowywana przed powodzią i w trakcie powodzi. Natomiast to co było istotą sterowania zbiornikiem w trakcie powodzi, to był czas przekazywania informacji o nadmiernych zrzutach z tego zbiornika. I teraz, żeby opisać tę sytuację, należy sobie powiedzieć, że w trakcie wystąpienia powodzi 14 września, czyli w sobotę, kiedy już wiedzieliśmy, że są to większe opady, tutaj, w zlewni Bystrzycy, doszło do zwiększonych zrzutów na zbiorniku wodnym Mietków, czyli zrzutów, które były bezpieczne dla miasta Wrocławia, ale równocześnie miały przygotować ten zbiornik na przyjęcie fali powodziowej w całej zlewni. I te zrzuty zwiększano w dyspozycjach w odstępach czasu o jedną godzinę, aż doszło do sytuacji, w której ten zrzut był bezpieczny, ale już nie mógł być zwiększany – bo zwiększony zrzut mógłby zagrażać terenom położonym poniżej. 15 września, kiedy już mieliśmy sytuację powodziową i ta rezerwa powodziowa na wszystkich zbiornikach była wykorzystywana... Należy powiedzieć, że operator, administrator zbiornika Lubachów przesłał taką informację drogą mailową do centrum operacji ochrony przeciwpowodziowej RZGW we Wrocławiu, w której poinformował, że tego samego dnia o godz. 11.00 zadysponował zwiększony odpływ od tego, który był dopuszczony jako odpływ powodziowy – bo tam chodziło o to, że odpływem powodziowym było 70 m sześciennych na sekundę, a zrzut wynosił 114,5 m³ na sekundę od tej godziny, od której o tym zdarzeniu poinformowano. Tegoż samego dnia również Centrum Operacji Ochrony Przeciwpowodziowej we Wrocławiu otrzymało dodatkową informację o gospodarce wodnej na tym zbiorniku, z której wynikało, że ten odpływ był utrzymywany przez cztery godziny w trakcie trwania tej sytuacji katastrofalnej na zbiorniku Lubachów.

Istota rzeczy polegała na tym, że po prostu ta informacja dotarła z pięciogodzinnym opóźnieniem, co spowodowało, że ten dopływ dotarł już do zbiornika Mietków i nie było czasu na to, żeby zareagować na zbiorniku Mietków, ale i tak była trudna sytuacja, bo ten zrzut poniżej zbiornika Mietków też był zrzutem, który już zagrażał terenom położonym poniżej. Tego samego dnia o godz. 1.00 ten odpływ zmniejszono, bo już nie było tego zagrożenia na zbiorniku Lubachów, a kolejnego dnia, 16 września, ten odpływ nadal był utrzymywany powyżej odpływu powodziowego około 20 m³ na sekundę, ale nie powodowało to już takiego zagrożenia. Ja już nie będę opisywał szczegółów, tylko raczej wnioski w tym momencie.

Należy sobie powiedzieć, że wystąpił okres, kiedy ten odpływ rzeczywiście w tym odstępie czterogodzinnym był większy. A odstęp czasu, kiedy ta informacja dotarła i nie było czasu na reakcję, wynosił pięć godzin. Tak jak wspominałem, już po sytuacji powodziowej, czyli w październiku 2024 r., Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu przeprowadził kontrolę gospodarowania wodami, która 28 października zakończyła się podpisaniem przez obie strony protokołu kontroli, z którego wynikało, że co prawda doszło do sytuacji, w której nie było przepływu informacji, natomiast operator zbiornika nie bardzo miał inną możliwość dokonania gospodarki wodnej na zbiorniku – bo doprowadziłby do katastrofy na tym zbiorniku powyżej Mietkowa, czyli na zbiorniku Lubachów. W związku z tym pokazuje to wniosek następujący, panie przewodniczący: Instrukcja gospodarowania wodą nie powinna dotyczyć jednego zbiornika, bo nie jesteśmy w stanie w tym momencie jako różne podmioty, różni administratorzy zbiorników właściwie gospodarować wodą na tych zbiornikach w momencie wystąpienia tego typu sytuacji, a system zarządzania kryzysowego czy też system powiadamiania wynikający z dzisiaj, z przepisów prawa, nie gwarantuje zachowania tej ciągłości gospodarki wodnej w tego typu sytuacji ekstremalnej, która jest po prostu bardzo zawężona w czasie. Jeszcze raz wspomnę, tutaj mówimy o pięciu godzinach działania na tych dwóch sprzężonych ze sobą zbiornikach. Natomiast ważne jest to, że wszyscy administratorzy zbiorników powinni oczywiście współdziałać – co dzisiejsze przepisy przewidują – ale jak zawsze jest to kwestia odpowiedniego stosowania tych przepisów i możliwości stosowania tych przepisów. Tutaj raczej tej możliwości po prostu nie było, a jej dochowanie wymagało naprawę ekstremalnych działań w ekstremalnym czasie. I to jest przykład jeden.

Drugi przykład, może już mniej szczegółowy, którym też się z państwem podzielę, to jest gospodarka wodna na zbiorniku Goczałkowice, czyli mówimy z kolei o dorzeczu Wisły. Tutaj, administrator zbiornika, którym jest Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów, musimy sobie powiedzieć, że zadziałało w sposób bardzo przeciwpowodziowy. To znaczy przyjęło bardzo dużą falę powodziową, która była w dorzeczu Wisły powyżej tego zbiornika, co spowodowało, że zagrożenie poniżej właściwie zostało zminimalizowane. Natomiast ta gospodarka była gospodarką ekstremalną prowadzoną przez administratora obiektu. I my, jako Wody Polskie, podziękowaliśmy administratorowi obiektu za takie podejście do sytuacji powodziowej. Ono się wiązało zarówno ze zrzutami wyprzedzającymi, jak i z reakcją przyjęcia tej wody, która się pojawiła. Ja nie mam przy sobie liczb, ale z tego co pamiętam, to było kilkadziesiąt milionów metrów sześciennych wody, które zostały przyjęte w zbiorniku wodnym Goczałkowice, które też były w bardzo krótkim czasie – bo ta zlewnia jest z szybką reakcją, więc zapobiegło to sytuacji poniżej. Mamy tu na myśli szczególnie Oświęcim, ale choćby też Kraków. A więc tego typu sytuacje też wymagają po prostu podejmowania działań, które są przewidziane w instrukcji lub które w sytuacji ekstremalnej też mogą nie być przewidziane w normalnej obowiązującej instrukcji gospodarowania wodą. A to po prostu wynika z warunków, które nie zostały przewidziane w tej instrukcji.

Miałem również powiedzieć kilka słów o prowadzonych działaniach przez Wody Polskie, więc powiem jeszcze o tych działaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi. Tak jak państwo posłowie wiecie, Wody Polskie usuwają skutki powodzi w trzech krokach. Pierwszy krok to są działania związane z działaniami interwencyjnymi. One polegają głównie na udrożnieniu cieków zasypywaniu wyrw, naprawie tych rzeczy, które można naprawić w ramach definicji prac utrzymaniowych przewidzianych w ustawie – bo taką możliwość daje nam ustawa – Prawo wodne. Drugi krok to są działania związane z odbudową urządzeń hydrotechnicznych w standardzie sprzed powodzi, czyli w tym samym standardzie, który występował przed powodzią. On w części zlewni jest wskazany – o czym jeszcze zaraz powiem. A trzeci krok to jest już budowanie odporności, czyli wzięcie pod uwagę tej powodzi, która wystąpiła w roku 2024, czyli nie tworzenie urządzeń na przepływ charakterystyczny Q1, czyli tak zwany stuletni, tak jak tego

wymagają przepisy prawa, tylko uwzględnienie powodzi historycznej. Bo powódź w roku 2024 w części zlewni miała charakter powodzi pięćsetletniej czy dwustuletniej, więc była troszeczkę inna niż to, co przepisy na dzisiaj od nas wymagają, a zanim ona zostanie wzięta w przepływach charakterystycznych, to my już część tej infrastruktury musimy odbudować. W związku z tym wskazujemy ten wyjątek od reguły, który stosujemy w przypadku części rozwiązań.

I tak jeżeli chodzi o prace interwencyjne, czyli ten pierwszy etap, o którym wspomniałem w roku 2024, wykonaliśmy łącznie zadań na kwotę 78 mln zł, w tym większość zadań na terenie RZGW Wrocław – 72 mln zł. Te prace polegały głównie na zasypywaniu wyrw, udrożnianiu koryt rzek, usuwaniu zatorów, usuwaniu rumoszu u drzewnego czy kamiennego, uzupełnianiu ubytków, skarp oraz dna, naprawy i zabezpieczenia zniszczonych urządzeń wodnych, naprawy murów oporowych, odbudowy uszkodzonych wałów i międzywala tam, gdzie to było możliwe – jeżeli rozmyło cały wał, to już nie jest odbudowa, tylko to jest modernizacja, czyli prace budowlane. Natomiast szkody – to jest kwota, którą od razu po powodzi uruchomiliśmy. Zaznaczę, że to była kwota w stu procentach uruchomiona w ramach planu finansowego Wód Polskich, który wtedy był do dyspozycji, bo chodziło o szybkość działania. Natomiast kwota, którą oszacowaliśmy w całosciowych stratach, to była kwota około 1,3 mld zł tylko w infrastrukturze Skarbu Państwa będącego w administracji Wód Polskich. Zatem pokazuje to skalę i różnicę tego, co nas spotkało. Natomiast oczywiście, tak jak wszystkie podmioty, instytucje publiczne czy to rządowe, czy to samorządowe, zwróciliśmy się również o pomoc o uruchomienie dodatkowych środków i takie środki otrzymujemy na bieżąco. Skala tych środków, łącznie z tymi środkami, które zostały uruchomione w ostatni piątek, łącznie wynosi już prawie 300 mln zł tych dodatkowych środków. W 2024 roku dostaliśmy prawie 130 mln zł na 12 zadań. To były te miejsca, które były kluczowe ze względu na zabezpieczenie przed wiosennymi roztopami. Czyli to była rzeka Biała Łądecka i Biała Głuchowska, Potok Morawka, Żłoty Potok, Mora, Potok Budzanowski, Bystry, Potok (*niezrozumiałe*) i Starynka. I te środki otrzymaliśmy, mogliśmy ogłosić przetargi rozpocząć prace. Tym niemniej zgłaszaliśmy kolejne potrzeby i tego typu potrzeby są na bieżąco uwzględniane zarówno przez ministra infrastruktury, jak i przez ministra koordynatora do spraw usuwania skutków powodzi i przez ministra finansów. W roku 2025 dodatkowo zadysponowano nam prawie 170 mln zł. Z tych 170 mln zł prawie 110 mln zł jest teraz do dyspozycji od piątku dla Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Tu przewidziano do realizacji 173 zadania, natomiast na terenie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach zapewnienie dostaliśmy troszeczkę wcześniej – to była kwota prawie 60 mln zł na 135 zadań i to zapewnienie było 12 marca. Tym niemniej, tak jak rozmawialiśmy na poprzednich posiedzeniach Komisji i tak jak zobowiązali nas ministrowie, my nie czekaliśmy na otrzymanie środków, żeby rozpocząć przygotowania do realizacji tych zadań, tylko wszyscy dyrektorzy zarządów zlewni zostali zobowiązani do ogłoszenia postępowań przetargowych. Najpierw w tym trybie uproszczonym, który obowiązywał do 4 kwietnia, a teraz już w trybie normalnie obowiązujących przepisów ustawy – Prawo zamówień publicznych. Oczywiście z tą klauzulą, że w przypadku nieotrzymania środków przetargi nie zostaną rozstrzygnięte, umowy nie zostaną podpisane.

I tutaj pozwolę sobie trochę na pochwalenie pani dyrektor Zarządu Zlewni Lwówek, bo to jest jedyny zarząd zlewni, gdzie ogłoszono wszystkie przetargi, które były przewidziane do tego typu działań. W piątek dostaliśmy zapewnienie środków i teraz pani dyrektor może rozstrzygać, podpisywać umowy. Ja tylko zaznaczę, że to są środki rezerwy celowej, więc żebyśmy rozumieli – to są środki, które musimy wydatkować w tym roku, więc zadania musiały mieć charakter jednoroczny. Zadania musiały wpisywać się w katalog prac utrzymaniowych, bo zgodnie z Prawem Wodnym bez zgód administracyjnych w rozumieniu Prawa wodnego, Prawa budowlanego możemy prowadzić działania tam, gdzie one mają charakter prac utrzymaniowych. Czyli nie możemy wykroczyć poza ten zamknięty katalog. I to są dwa takie ograniczenia, które mają istotny wpływ na ten katalog zadań, które możemy realizować.

O szczegółach to już poproszę współpracowników albo w toku pytań będziemy uzupełniali tę wiedzę, jeżeli będzie taka potrzeba. Ja tylko dodam jeszcze, że oprócz tego, że uruchamiamy środki z tej rezerwy celowej na usuwanie skutków powodzi, to również mamy do czynienia z zadaniami, które są realizowane z bieżącego programu, tak zwanego programu utrzymania wód i urządzeń wodnych – i tutaj również jest możliwość wydatkowania środków – oraz bierzemy dodatkowe środki w ramach planu finansowego na naprawę urządzeń wodnych, kiedy mamy nałożone decyzje nakazowe inspekcji nadzoru budowlanego. I tutaj takim przykładem jest

też Zarząd Zlewni Lwówek, gdzie takich decyzji mamy pięć – na 6 mln zł. I te środki również są do dyspozycji. One dotyczą w czterech zadaniach wałów przeciwpowodziowych, w jednym suchego zbiornika – ale to będzie pani dyrektor uzupełniała te informacje.

Jeszcze nawiążę do tego elementu drugiego i trzeciego etapu, bo mówiłem o pierwszym etapie. Jeżeli chodzi o drugi etap, to skupiamy się na działaniach głównie tam, gdzie właśnie działamy na podstawie decyzji nadzoru budowlanego. Przykładem tego typu działania jest choćby suchy zbiornik Stronie Śląskie, gdzie musieliśmy wykonać grodzę zabezpieczającą, czy zbiornik Topola. Ale też będą tutaj przykłady na podstawie działań lokalnych. Natomiast na trzecim etapie zostaliśmy zobowiązani do opracowania takich programów redukcji ryzyka powodziowego. Pierwszym tego typu programem jest program dla Nysy Kłodzkiej, którego właśnie teraz trwają konsultacje. Natomiast do czerwca tego roku zostaliśmy zobowiązani do opracowania programów dla wszystkich zlewni, w których wystąpiła powódź w roku 2024. Ja tylko dla porządku wymienię te zlewnie, żebyśmy wiedzieli, o których mówimy. To jest zlewnia rzeki Iłownicy Białej – dorzecze Wisły. W ramach dorzecza Odry zlewnia Białej Głucholaskiej, zlewnia Kaczawy, zlewnia Ścinawki, Bystrzycy, Olzy, Bobru, Opawy... I wracając jeszcze... Przepraszam... Bobru. I wracając do dorzecza Odry, jeszcze Opawa i Osobłoga. Termin opracowania tych dokumentów – a one są opracowywane zarówno w Wodach Polskich, jak i w IMGW – jest naprawdę ekstremalnie szybki, bo my dla Nysy Kłodzkiej ten dokument opracowaliśmy w dwa miesiące. Dla pozostałych zlewni opracowujemy to równolegle. Natomiast w normalnym przypadku tego typu programy były opracowywane mniej więcej w ciągu dwóch lat. A teraz no będziemy je mieli w całości w przypadku projektów do czerwca tego roku – bo takie było założenie. One oczywiście później powinny podlegać konsultacjom. Chciałbym tylko zaznaczyć, że to są oczywiście programy, które są oparte o to, co wiemy. Czyli uwzględniamy dane IMGW uwzględniające przepływy powodzi z 2024 r., czyli ten element, o którym wspominałem, wykraczania poza tę wodę jednoprocentową z uwzględnieniem powodzi historycznej – bo to jest ważny element. Drugim elementem jest to, co było przewidziane przed powodzią, czyli wszystkie działania zawarte w planach zarządzania ryzykiem powodziowym. To kiedyś pan prezydent mnie o to pytał. I trzecim elementem są nowe elementy, które mogą się pojawić w wyniku powodzi z roku 2024 – czyli tak jak sobie rozmawialiśmy na którymś z posiedzeń Komisji, w tak zwanych czerwonych strefach. Jeżeli widzimy, że ta strefa nie pokrywa się z mapą zagrożenia, mapą ryzyka powodziowego i wystąpiło tam jakieś zagrożenie, to należy też proponować jakieś inne rozwiązania, które powinniśmy byli uwzględnić, czy rozwiązania, które po prostu nie uwzględniały powodzi historycznej, która przekroczyła to, co występowało dotychczas w ramach map zagrożenia i ryzyka powodziowego w ramach wody jednoprocentowej czy 0,2-procentowej. A więc te elementy też uwzględniamy w tych dokumentach. Nie będę wchodził w szczegóły, bo to jakby każdy samorząd pewnie będzie zadawał swoje pytania. Natomiast chciałbym tylko przedstawić logikę tego opracowania. Zatem to nie jest dokument doskonały – to chciałem, żeby wybrzmiało. To jest pewna propozycja, która podlega właśnie tym istotnym konsultacjom.

Na koniec jeszcze krótka informacja o tym – bo też mnie proszono o to, żeby to przedstawić – jak wyglądają prognozy długoterminowe na najbliższe 3 miesiące, jeżeli chodzi o przepływy. To nie są prognozy Wód Polskich. Dostaliśmy je z IMGW. Tak zwana prognoza długoterminowa. A więc na najbliższe 3 miesiące, czyli maj, czerwiec i lipiec. Tutaj koledzy z IMGW kazali przekazać, że lipiec jest niepewnym czynnikiem. Natomiast wszystkie 3 miesiące mają temperaturę powietrza powyżej normy wieloletniej, czyli będą cieplejsze niż norma wieloletnia. I wszystkie 3 miesiące mają opady w normie, przynajmniej na tę chwilę jest taka zapowiedź. Jeżeli chodzi o wrzesień zeszłego roku, to muszę powiedzieć, że prognoza długoterminowa kolegom z IMGW się sprawdziła. Zapowiadali opady powyżej normy. Nie mówili kiedy, ale co do zasady mówili, że suma miesięczna opadów będzie powyżej normy wieloletniej. Zatem te prognozy gdzieś tam się sprawdzają. Oczywiście one mają dużą niepewność. My nie mówimy tu o sumie opadów, tylko mówimy o jakimś zakresie, który jest średnią z wielolecia. Ale taką informację miałem przekazać, więc przekazuję.

Na koniec, panie przewodniczący, co istotne – ja wiem, że się spotykamy na posiedzeniu Komisji powodziowej... Natomiast mamy w Polsce suszę i susza w tym roku będzie pogłębiała. Jesteśmy do dyspozycji w zakresie pytań. Jeżeli będziecie mieli państwo szczegółowe pytania, to całe RZGW, Zarząd Zlewni Lwówek – jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie prezesie, za jak zwykle taką bardzo kompleksową, merytoryczną informację. Nie wiem, panie prezesie, czy teraz głos zabraliby państwo dyrektorzy ze zlewni?

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Mateusz Balcerowicz:

Jeśli mogę, panie przewodniczący, to bym poprosił najpierw dyrektora Drabińskiego, żeby opisał plan realizacji tych zadań w roku 2025 w ramach usuwania skutków powodzi, a później jeszcze o uzupełnienie panią dyrektor – bo powiemy również o tym, co dotyczy samego zarządu zlewni.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Panie dyrektorze, oddaję panu głos.

Zastępca dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Jacek Drabiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panowie posłowie, panie prezesie, goście, panie prezydencie, kilka informacji na temat tego, co bezpośrednio po powodzi nam się już udało zrobić – to pan prezes powiedział w szczegółach. Na ten rok faktycznie otrzymaliśmy dosłownie w piątek kwotę 110 mln zł. Tutaj mamy do realizacji zadania, które zostały spakietowane tak, aby uprościć procedury przetargowe. Na dzień dzisiejszy mamy już większość postępowań przetargowych ogłoszonych. Ostatnie postępowania będą ogłoszone odpowiednio po świętach do końca kwietnia, aby możliwa była ich realizacja do końca bieżącego roku – bo takie to są środki, tak zwane „niewygasy”, które w tym roku oczywiście musimy zrealizować, bo tak decyzja stanowi, a po drugie przede wszystkim to są zadania niezbędne popowodziowe, interwencyjne, które powinny być natychmiast zrealizowane. Na ten rok na terenie powiatu karkonoskiego i jeleniogórskiego przewidzieliśmy do realizacji 50 zadań na kwotę – może się wydać stosunkowo nieduża – około 12 mln zł. Do tego, tak jak pan prezes powiedział, mamy przydzieloną kwotę na realizację nakazów nadzorów budowlanych. Mówimy tutaj o suchych zbiornikach. One też są już ogłoszone. Tak jak pani dyrektor ogłosiła przetargi, wszystkie zbiorniki za chwilę będę czekać na wykonawców. Na lata na lata 2025–2030, łącznie w skali całego RZGW mamy tutaj zdefiniowane 295 zadań na kwotę 762 mln zł – pan prezes już o tym już o tym mówił. Natomiast tutaj, na terenie powiatu jeleniogórskiego, również ta lwią część tych zadań będzie realizowana sukcesywnie.

Co można powiedzieć jeszcze? Możesz szczegóły jeszcze co do tych zadań i na którym zmienniku, co będzie robione – poproszę panią dyrektor.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Pani dyrektor, bardzo proszę, oddaję pani głos.

Dyrektor zarządu Zlewni w Lwówku Śląskim Magdalena Czafurska-Dziak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że najważniejszą kwestią, którą powinniśmy tutaj poruszyć, jest stan zbiorników, suchych zbiorników przeciwpowodziowych, bo jest to bardzo newralgiczna sprawa w ostatnim czasie.

Jest to dla nas absolutny priorytet, jeśli chodzi o Zarząd Zlewni w Lwówku Śląskim, dlatego koncentracja sił jest taka, aby te zbiorniki doprowadzić do ładu – maksymalnie do końca roku. I wszystkie przetargi w zakresie suchych zbiorników, Mysłakowice, Sobieszów, Cieplice, Krzeszów, mamy już ogłoszone, będziemy niedługo wybierać wykonawcę i rozpoczynać zadania.

Co jeszcze na tę chwilę mogę powiedzieć? Oczywiście wszystkie wyrwy w wałach, które są na terenie zarządu Zlewni w Lwówku Śląskim, czyli wał na Ciechanowicach, wał w Lwówku Śląskim, wały w Bolesławcu, też w tym roku będą zrobione. Mamy zapewnienie finansowania na to zadanie. Mamy przygotowaną dokumentację i też będziemy to wszystko w tym roku wykonywać.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Szanowni państwo, zgodnie z zapowiedzią otwieram dyskusję. Jako pierwszy, bardzo proszę, pan przewodniczący Marek Chmielewski. Proszę bardzo.

Posel Marek Chmielewski (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, przysłuchując się informacji, którą przedstawiał pan prezes, również pan dyrektor, chciałem zwrócić na jedną rzecz uwagę i zapytać przede wszystkim. Akurat reprezentuję... Teren, na którym mieszkam to zlewnia rzeki Legnicy. Ale pan prezes jako przypadek bardzo ciekawy podał gospodarkę wodną na zbiorniku Lubachów, z którego właśnie powiat dzierzoniowski między innymi czerpie wodę do celów pitnych – to jest 80%. Dlaczego o tym wspominam? Wspominam to z punktu widzenia bezpieczeństwa. Jesteśmy w zupełnie innej sytuacji niż w czasie powodzi. Jesteśmy po ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej. Wszyscy mówią o budowaniu schronów, o budowaniu miejsc schronienia. Wiele osób zapomina, że równie niebezpiecznym, a może chyba jeszcze bardziej, jest również stan obiektów i woda. Bo o ile ogień można ugasić, o ile można się schronić przed różnego rodzaju dronami czy innymi środkami rażenia, o tyle proszę sobie wyobrazić sytuację, że gdybyśmy w stanie zagrożenia przebywali w tego typu miejscach, a pękłaby tama albo byłaby po prostu w sposób konkretny wysadzona, zburzona, wiemy, z jaką sytuacją moglibyśmy mieć do czynienia.

Dlaczego o tym mówię? Tu nie chodzi o dramatyzowanie, tylko chodzi o przepływ informacji. Pan prezes użył bardzo dobrego określenia w międzyczasie, mówiąc: dane, o których wiemy. Oczywiście w innym kontekście – tutaj chodziło o te wody, które są co ileś tam lat, procentowe, nieprocentowe... Ale też bardzo dobre spotkanie odbyliśmy w powiecie dzierzoniowskim wraz z panem dyrektorem Jackiem Drabińskim – bardzo dziękuję, panie dyrektorze, za przesłanie materiałów, na które się umawialiśmy. I moja reakcja jeszcze jest taka, że czekałem między innymi na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Bo tak przyglądamy się poszczególnym elementom tego, co się dzieje w kraju... A pan prezes to bardzo ładnie dzisiaj powiedział i myślę, że to jest chyba kierunek, do którego powinniśmy wszyscy zmierzać. Nie możemy zarządzać punktowo. Rozwiązanie punktowe sprawdza się w punkcie, nie sprawdza się na całej rozciągłości. Jednym z elementów, który pamiętam, między innymi z materiałów, które dostałem z RZGW, jest informacja o daleko postawionych punktach pomiarowych. Dla mnie liczba punktów pomiarowych, które powinny być w systemie – i to powinno być w systemie teleinformatycznym, nie czekając na to, że ktoś się pochyli i wykona jakiś telefon... To powinno być wszystko w jednym miejscu, a jedno miejsce – to też kolejny wątek, który chciałbym poruszyć – to albo niech to będzie właśnie instytucja, którą państwo reprezentujecie – bo na 52 zbiorniki 41 jest w waszym zarządzie i to wy dysponujecie instrukcjami na ich użytkowanie... A więc może trzeba przyjąć jednego gospodarza za wszystkie zbiorniki odpowiedzialnego albo niech to będą służby wojewody, służby zarządzania kryzysowego, gdzie w czasie bieżącym będą mieli pełną informację, jak wygląda stan napełniania zbiorników, ile możemy spuszczać. To naprawdę w dzisiejszych czasach nie jest żaden problem. Ja tylko podam taki przykład spółki Wodociągi i Kanalizacja właśnie powiatu już dzierzoniowskiego, która zarządzając wodą, żeby było jasne, miała olbrzymie straty w wielu miejscach zawsze i nigdy do końca nie było wiadomo, co się zadziało. Przez ostatnie lata wykonaliśmy olbrzymią pracę, wydając kilka ładnych milionów złotych, ale dzięki temu jest system pomiarowy na terenie całego powiatu. Co to daje? Po pierwsze, uszczelnienie systemu po to, żeby widzieć, gdzie są przecieki – co jest naturalną rzeczą w wodociągach. Ale uwaga, tam gdzie trzeba tej wody dostarczyć więcej w danym momencie podnieść jej ciśnienie, bo jest pożar, to poprzez system informatyczny i poprzez informacje i konsultacje ze Strażą Pożarną, to się dzieje. Podaję ten przykład trochę z boku, ale państwo rozumiecie, moją intencję. Trzeba czymś zarządzać w jednym miejscu, ale trzeba zarządzać danymi, które posiadamy.

I teraz jest taki konkretny pytanie – czy w ramach pieniędzy, które będziemy w kraju wydawali, szczególnie teraz, na obronność, nie przewidujecie państwo takiego systemu informatycznego, dzięki któremu można będzie zarządzać właśnie tą wodą w czasach zarówno pokoju, jak i oczywiście kryzysu?

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Nawiązując do tego, co pan powiedział, jeszcze trochę ten temat wzmocnię. Bo to w mojej ocenie nie powinien być system wyłącznie zawężony do tych 41 zbiorników, ale jednak powinien obejmować wszystkie zbiorniki. Nie tylko dlatego, że wtedy lepiej można zarządzać tymi zasobami i jest widoczne co się na tych zbiornikach dzieje, ale także po to, żeby rzeczywiście w tych trudnych momentach móc podejmować skuteczne decyzje w oparciu o realne dane. Ocaliliśmy Oświęcim – mówię tutaj o zbiorniku gocałkowskim, ocaliliśmy też Kraków. Wydaje się, że tego typu decyzje byłyby jeszcze lepsze, gdyby rzeczywiście nad nimi

była pewnego rodzaju – nie chcę użyć wyrazu kontrola – ale jakaś piecza, jakiś nadzór centrum zarządzania obejmującego wszystkie tego typu zbiorniki. Ale to tak tytułem może podniesienia tej sprawy, podniesienia tego problemu i jeszcze zasygnalizowania, że to rzeczywiście jest ważne.

Pani poseł Czernow, proszę bardzo.

Poseł Zofia Czernow (KO):

Ja nie będę w tej chwili zabierać głosu w dyskusji, ale ja bym prosiła wszystkich samorządowców, żeby pytali, zgłaszali te sprawy, które ich nurtują na co dzień, żebyśmy z tego spotkania wyszli z taką wiedzą, co tutaj jest już ogarnięte, a co jest jeszcze do zrobienia albo w ogóle nie jest przygotowane. Bo ja będę się przysłuchiwać i notować. Nie chcę zajmować czasu, bo samorządowcy dzisiaj mają wielką okazję – i wykorzystajcie tę okazję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Otwieram listę zgłoszeń. Bardzo proszę, pani burmistrz.

Burmistrz Kowar Elżbieta Zakrzewska:

Elżbieta Zakrzewska, burmistrz Kowar.

Dla mnie sprawa powodzi... Ja przeżyłam powódź z 1997 r., przeżyłam powódź z 2024 r. Z powodzią spotkałam się w różnych sytuacjach, łącznie z tym, że chciałam ówczesnego ministra obrony narodowej utopić w zbiorniku wodnym w Mysłakowicach...

A tak zupełnie poważnie – brak suchych zbiorników wodnych na terenie całego powiatu karkonoskiego to jest chyba jeden z ważniejszych problemów. A najważniejszym problemem, szanowni posłowie, to jest problem braku wody u nas, na naszym terenie. To co się w tej chwili w górach dzieje – jest taka posucha, że my tak naprawdę mamy czasami problem powodziowy, ale za to notoryczny problem braku wody na terenie naszych gmin. Moja gmina i gmina Szklarska Poręba to są dwie gminy, w których bardzo mocno brakuje nam wody. I to jest dla mnie tak naprawdę ogromny problem i tutaj oczekiwałam pomocy.

I przyziemne sprawy. Mamy zgłoszonych kilka wniosków – moja gmina akurat cztery – na ten rok o usuwanie skutków powodzi. I przy gminie, która ma bardzo niski wskaźnik G – a był czas, kiedy był to jeden z najniższych w Polsce wskaźników G – wyłożenie dla mnie miliona, dwóch czy pięciu milionów... To jest po prostu niebotyczna kwota. I w związku z tym tutaj pytanie, panie przewodniczący, do pana – kiedy my dostaniemy pieniądze na usuwanie skutków powodzi? Bo pytam kolegów z poszczególnych gmin – czy oni dostali jakąkolwiek informację? Nie. Nie dostali. W związku z tym dla mnie bardzo ważna jest odpowiedź, czy my dostaniemy te pieniądze. Bo faktycznie współpraca z Lwówkiem, z panią dyrektorem układa się naprawdę dobrze. Znaleźliście kobietę, która rozumie nasze problemy – i tu, w obecności szefostwa, mogę powiedzieć – która różne rzeczy robi po to tylko, żeby nam pomóc. I bardzo za to dziękuję, bo mam osobiście mam partnera do rozmowy. Ona rozumie to, bo ja ją przeczołgałam przez wszystkie jej ujęcia i całą jej wodę, pokazując na styku gmina i Wody Polskie – jaki ja mam problem. I wiemy, że mamy problem, próbujemy go rozwiązać. Mam nadzieję, że coś tam w poniedziałek spróbujemy podpisać. Bo u mnie się domy po prostu zapadają. Kowary jest to miasto, które jest położone na rzece, a na przerwach tej rzeki ktoś kiedyś pierwotnie pozwolił postawić chałupy. I te chałupy się po prostu rozpadają w tej chwili – i to jest problem. I ja mam 86 mostów – mostów, mostków, mosteczków. Wyobraźcie sobie, jaki mam problem. I dlatego prosba jest, szanowni państwo, o to, żebyśmy my dostali te decyzje powodziowe na usuwanie skutków powodzi. A z drugiej strony, patrząc kompleksowo na powiat, proszę, żebyście wysłuchali tutaj Michała Ormana, wójta Mysłakowic, który ma tereny nadające się super na tereny zalewowe – są to suche zbiorniki, tylko trzeba byłoby je wyczyścić – ale możliwe, że to nie powinny być suche zbiorniki, że tej wody trochę tam powinno być i mogłaby ta woda służyć nam jako zabezpieczenie do brakującej wody w gminach.

I to jest taka moja uwaga na początek. Myślę, że doświadczenie tych kilkudziesięciu lat w samorządzie pozwala mi na to, żeby właśnie takie zdanie wyrazić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję. Bardzo proszę, kto z państwa...?

Pan wójt się zgłasza. Bardzo proszę.

Wójt Mysłakowic Michał Orman:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Czy ja mogę prosić o film? Ja będę mówił, a w tle, drodzy państwo, będzie film z gminy Mysłakowice z tego, co wydarzyło się we wrześniu.

Drodzy państwo, teraz stoimy przed taką ważną decyzją i to musi być decyzja odgórna, czyli rządowa, parlamentu. Muszą się znaleźć środki, drodzy państwo, na budowę suchych zbiorników. Kiedy w 1997 r. mieliśmy tą słynną powódź stulecia, wtedy zapowiadało się, że na naszym terenie, powiatu karkonoskiego powstaną dwa nawet trzy suche zbiorniki. W roku 2015 powstał nawet tak zwany plan dorzecza dolnego Odry, budowy suchych zbiorników na terenie całego południa. W samym naszym regionie miało pięć takich suchych zbiorników powstać. Są to zbiorniki, które zabezpieczą w dużej mierze nas przed kolejną powodzią. My dzisiaj wiemy, że ta powódź będzie. Patrząc na przestrzeni tych kilkuset lat, ta powódź tutaj co jakiś czas się pojawia. Niestety patrząc z ubiegłego wieku, ta powódź w 1997 r. była, okazuje się, mniej tragiczna niż ta z ubiegłego roku. Wtedy padało przez dwa tygodnie i dopiero doszło do podtopień i zalań. Teraz wystarczyły trzy dni i poziom wód był, tak jak u mnie na potoku Łomnica, o 24 cm wyższy niż w 1997 r. Naprawdę mamy sytuację dramatyczną. Podejrzewam, że to są...

Tu mamy suchy zbiornik właśnie w Mysłakowicach, który udało się uszczelnić i uratować. Gdyby te wały pękły, drodzy państwo, u nas byłaby powtórka ze Stronia Śląskiego. Duża część Mysłakowic, później Łomnicy, a później również Jeleniej Góry, zostałaby zalana. Ja wiem, że zostały właśnie przekazane – ostatnio dostałem informację – 4 mln zł właśnie na pracę przy tym zbiorniku. Cieszę się, że to się stanie i ten zbiornik oprócz remontu odzyska również, mam nadzieję, swoją większą przepustowość. Bo jak państwo widzą dzisiaj jest to też zbiornik, który częściowo jest zalesiony. Kiedy Niemcy go budowali, on był, można powiedzieć, pastwiskiem. Tam się pasły krówki, tam rosła trawa. Natomiast dzisiaj – proszę zobaczyć, po prawej stronie – tam jest las. To wszystko powinno stamtąd być usunięte, bo dzięki temu tej wody bylibyśmy w stanie przyjąć o wiele więcej i też w ten sposób zabezpieczyć ten rejon.

I druga sprawa. Ten jeden zbiornik zabezpiecza nam dopływ z potoku Łomnica. W miejscowości Łomnica ten potok łączy się z drugim potokiem, z potokiem Jedlica. I teraz budowa tego suchego zbiornika na potoku Jedlica zagwarantuje nam ogromne bezpieczeństwo na przyszłość. Te dwa potoki wpływają później do Bobru i wpływają do Jeleniej Góry. I ta sytuacja, mam nadzieję, jest do szybkiej realizacji. Oczywiście pisałem też do Wód Polskich. Uzyskałem informację, że szacowany okres realizacji, czyli budowy tego suchego zbiornika, to jest 8 lat. Mam nadzieję, że jest to czas, gdzie czekając na kolejną powódź, uda nam się to zrealizować. Czy Wody Polskie będą w stanie to zrealizować? Szczególnie, że mamy naturalne obniżenie terenu, gdzie wystarczy z jednej strony naprawdę wykonać wał i w naturalny sposób ta woda będzie się tam zbierała. I dzięki temu będziemy mogli zasuwami w tym jednym i drugim zbiorniku wpływać na poziom wód. W ten sposób nie dojdzie do zalania mieszkańców, tak jak państwo tutaj widzą, i ewakuacji.

Gmina ucierpiała bardzo. I szkoła podstawowa, i przedszkole, i tutaj mamy świetlicę wiejską. Nawet remiza straży pożarnej, gdzie mieliśmy sztab przeciwpowodziowy też została zalana. Było to niespotykane, bo nigdy do tej pory ta straż nie była zalana. My zorganizowaliśmy tam sztab. Osoba, która od dziesiątków lat tam mieszka, mówi: „Nigdy tutaj remizy nie zalało, nigdy poziom wód nie był tak wysoki.” Niestety, w 2024 r. nawet ta remiza została zalana. Drodzy państwo, trzeba teraz naprawdę planować...

Tutaj mamy właśnie szkołę podstawową w Łomnicy.

Trzeba planować działania, aby budować suche zbiorniki na naszym terenie. Uważam, że też dobrym rozwiązaniem byłoby – może jest możliwość – przekształcić któryś z tych suchych zbiorników na zbiornik mokry. Bo to też jest w tym momencie zabezpieczenie wody, jeżeli chodzi o nasz teren. A w tym wszystkim, drodzy państwo, jest jeszcze jedna rzecz. To, co powiedziałem – w 1997 r. padało dwa tygodnie i dopiero była powódź. Teraz wystarczyły trzy dni. Dlaczego? Ano mianowicie z tego powodu, że dzisiaj duża część terenów podgórskich, terenów Karpacza i okolicy, Niestety została poważnie zurbanizowana. Zostało wyciętych wiele lasów, wiele terenów zielonych zostało przekształconych pod parkingi i Niestety ta woda z góry spływa jeszcze szybciej i tej wody jest o wiele więcej.

Ja również tutaj z tego miejsca pragnę podziękować za dotychczasową współpracę na rzecz usuwania tych skutków powodzi na ręce pani dyrektor z Lwówka Śląskiego, bo współpraca jest bardzo dobra.

To jest droga. To jest droga przez Łomnicę, drodzy państwo. Wszystkie te domy były pozalwane. Udało nam się częściowo usunąć szkody, ale jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia.

Ja tutaj też apeluję – bo nie było tutaj mowy o murach oporowych, które są właśnie przy tych potokach. One również ucierpiały. I ja też mam tutaj na terenie gminy kilka murów oporowych, które wymagają niezbędnego i szybkiego remontu.

Na koniec państwu powiem – gmina Mysłakowice to 10 sołectw, prawie 10 tys. mieszkańców i 11 miejscowości. Ucierpiało w powodzi 8 miejscowości – mniej lub bardziej. Większość terenu gminy.

Tutaj mamy o most w miejscowości Dąbrowica, który też ucierpiał przy wcześniejszej powodzi. Teraz niestety grozi nam już katastrofą i zawaleniem. Dlatego też wysłaliśmy pismo o możliwe sfinansowanie rozbiórki tego tymczasowego mostu i budowę nowego.

Drodzy państwo, ogromna prośba. Nie zmarnujmy tego okresu bez powodzi, bo nie chciałbym, aby w przyszłości... Bo to może być za 5, może być za 10, może za 50 lat, oby jak najpóźniej się to stało. Ale niestety kolejna powódź tutaj na pewno nas nawiedzi i teraz jest czas, żeby zrobić wszystko, żeby się do niej przygotować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję. Bardzo proszę, pan prezydent Łużniak.

Prezydent miasta Jeleniej Góry Jerzy Łużniak:

Dziękuję za możliwość przedstawienia, jak wyglądała powódź w Jeleniej Górze. Ja też poproszę o film.

Ale jednocześnie chciałbym nawiązać do rozporządzenia, które zostało przyjęte w 2016 r. przez ówczesną panią premier. Rozporządzenie dotyczące zarządzania ryzykiem powodziowym dla obszaru dorzecza Odry. I tutaj, to co przed chwilą powiedział pan wójt Mysłakowic odnośnie do budowy suchych zbiorników... Chociaż to nie tylko budowa suchych zbiorników, ale przede wszystkim też regulacja rzek i utrzymanie w należytym stanie. Tam były przewidziane środki, które... Zostało wydanych przez te 6 lat siedemdziesiąt kilka tysięcy złotych. Planowane było około 1 mld zł na wydanie, na regulację środkowej Odry, a zostało wydanych siedemdziesiąt kilka tysięcy. Ja nawet ich nie znalazłem, ale znalazł prokurator, któremu zgłaszałem zawiadomienie na działanie kierownictwa ówczesnych Wód Polskich i ówczesnych ministrów odpowiedzialnych za regulację rzek i za utrzymanie należącego stanu. To co przed chwilą powiedział też wójt o tych zbiornikach suchych – te zbiorniki suche miały zostać wybudowane do 2023 r. Te pięć suchych zbiorników, które miały być przed Jelenią Górą... Przepraszam. Cztery przed Jelenią Górą, jeden za Jelenią Górą, bo na rzece Kamiennej. One miały chronić Kotlinę Jeleniogórską przed powodzią. Proszę państwa, te pięć zbiorników w sumie miało zabezpieczyć około 16 mln m³ wody. Dzisiaj przed Jelenią Górą jest jeden zbiornik – Bukówka – który to zabezpiecza w granicach 3 mln m³, bo tylko tyle może pobrać w momencie takim, kiedy jest potrzeba zebrania wody. To proszę zobaczyć – 16 mln a 3 mln m³.

To jest istotne nie tylko dla zabezpieczenia Kotliny Jeleniogórskiej, ale w dużej mierze też jest istotne do zabezpieczenia gmin, które są przed Jelenią Górą, ale jednocześnie też za Jelenią Górą. Kilka godzin temu byliśmy na Zamku Czocha, gdzie rozmawialiśmy – kolega burmistrz z Leśnej też był świadkiem rozmów – o zbiorniku Pilchowskim, o sytuacji, jaka tam jest. Jakby część tej wody została zebrana, to automatycznie nie byłoby takiej potrzeby spiętrzenia akurat na Pilchowicach. Także istotną rzeczą jest to, żeby te zbiorniki zostały..., żeby teraz zacząć planować budowę tych zbiorników, a jednocześnie, żeby w jak najbliżej terminie zostały one wybudowane.

I teraz wracając do tego, co powiedziała pani dyrektor. Dziękuję za tak szybką reakcję odnośnie do tych suchych zbiorników. Ale powiem szczerze, przyjmuję to z dużym niepokojem. Powiem dlaczego. Zbiornik Sobieszów spiętrza w granica 7 mln m³. Zbiornik Cieplice około 5 mln m³. I teraz w sytuacji takiej... To nawet nie musi być powtórka z września 2024, ale wystarczy, że będą normalne opady – a te normalne opady zdarzają się praktycznie co roku. Mam pytanie i mam nadzieję, że usłyszę odpowiedź – w jaki sposób mieszkańcy Jeleniej Góry zostaną zabezpieczeni przed tą wodą, która będzie spływała i nie będzie piętrzona w tym dwóch zbiornikach? Ani w zbiorniku Sobieszów, ani w zbiorniku Cieplice. Z zeszłego roku, 2024, maksymalne spiętrzenie na zbiorniku Sobieszów to jest – o ile pamiętam, tyle maksymalnie można spiętrzyć 1030. A było 1010. Czyli 20 cm... Przelew tam jest w granicach około 970. Cieplice – 760

to jest maksymalne spiętrzenie, a korona przelewu to 710. Mieliliśmy 742. Czyli tak naprawdę to, co maksymalnie można było tam spiętrzyć, było na jednym i na drugim zbiorniku. Chciałbym teraz się dowiedzieć od pani dyrektora, dziękując oczywiście za to, że tak szybko zareagowaliście na tę sytuację, którą, powiedzmy, wojewódzki nadzór budowlany wprowadził – w jaki sposób zabezpieczone zostanie miasto przed normalnymi wodami opadowymi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie prezydencie.

Jako kolejny głos zabierze pan burmistrz Leśnej. Bardzo proszę.

Burmistrz Leśnej Szymon Surmacz:

Prosiłbym tutaj, jeśli można... Bo nie pomyślałem wcześniej o prezentacji, a mam prezentację, którą pokazywałem 2 miesiące temu w urzędzie marszałkowskim. Nie tak dramatyczną, ale wprowadzającą, myślę, dość istotny jeszcze wątek tego, skąd się w ogóle ta powódź bierze. I myślę, że państwo, szczególnie ci, którzy mieszkają na równinach, powinni tutaj ten kontekst górski zobaczyć. A więc jeśli mógłbym prosić dosłownie o minutę jeszcze, to wyślę link do prezentacji.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Oczywiście. Chociaż mam poczucie, że chyba większość z nas mieszka w górach albo na terenach podgórskich. Zresztą my...

Jeżeli pan burmistrz jeszcze potrzebuje chwili, to by być może ktoś? Bardzo proszę.

Wójt gminy Janowice Wielkie Krzysztof Zawadzki:

Krzysztof Zawadzki, wójt gminy Janowice Wielkie.

Chciałbym poruszyć kilka kwestii. Gmina Janowice Wielkie w powiecie karkonoskim była chyba zaraz po Mysłakowicach najbardziej dotkniętą gminą podczas tej powodzi. I kwestia, która została już tutaj poruszona – kwestia komunikacji. My działaliśmy w ramach zarządzania kryzysowego powiatu karkonoskiego. I tutaj chcę również pani dyrektora podziękować – pani Edycie, która jest dzisiaj z nami – za wspólną współpracę. Natomiast brakowało mi takiej współpracy z powiatem kamiennogórskim – dlatego, że do mnie woda wpływa z powiatu kamiennogórskiego. Ale zamykaliśmy się na obszary takie, że działamy w ramach poszczególnych powiatów. Żebyśmy nie zamykali się administracyjnie w ramach tych działań, my po prostu własnymi kanałami sobie te ścieżki tak naprawdę wydeptywaliśmy, żeby uzyskać informacje, co się dzieje na zbiorniku Bukówka, jakie są informacje również z innych zbiorników. I tu nie możemy się zamykać w ramach powiatów, bo woda granic nie zna i wiadomo, że ona przepłynie.

Drugą kwestią też, którą chciałbym poruszyć tutaj – rozmawiałem też z panem prezydentem Jerzym Łuźniakiem – mamy potok Radomierka, potok Komar, w których 3 godziny oberwania chmury potrafi spowodować to, co było w 2012 r. W Jeleniej Górze w jednej z dzielnic – Maciejowej – zabrało kilka mostów. Nawet kilkanaście – pan prezydent mnie tutaj poprawia. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planuje rozbudowę drogi Jelenia Góra – Bolków. Cieszymy się, super, fantastyczna inwestycja, która poprawi nam komunikację między naszym miastem, Jelenią Górą a Wrocławiem. Natomiast w samej miejscowości Radomierz planują wybudować pięć zbiorników retencyjnych i zrzut tej wody ma być odprowadzony do Radomierki. Ja sobie nie wyobrażam, biorąc pod uwagę to, co się działo we wrześniu – kiedy miałem pełne koryta wody w samej Radomierce, w Radomierzu – że jestem w stanie przyjąć jeszcze dodatkowo tę wodę z tych pięciu zbiorników. Ja po prostu już boję się, że ci mieszkańcy przyjdą i chyba mnie zlinczują, jeżeli się o tych wszystkich informacjach dowiedzą. Bez przeprowadzenia tych wszystkich prac na potoku Radomierka, żeby ją wyczyścić wykorytować i pogłębić, tak naprawdę spróbować znaleźć nawet inne rozwiązania, które by w jakiś sposób retencjonowały tę wodę... To samo jest na potoku Komar, który również tego wymaga. Są to bardzo duże przestrzenie górskie. Ta woda tak naprawdę spłynie do dzielnicy Jeleniej Góry. I tam jest rokrocznie, po kilka razy nawet, można powiedzieć, przy większych ulewach... Pan prezydent często wspominał jedną z mieszkańek, która ciągle zadaje to samo pytanie: Ile jeszcze możemy, panie prezydencie, to znosić? Bez tych inwestycji niestety nie wydarzy się to.

Bardzo proszę i apeluję o to, żeby na terenie gminy Janowice Wielkie Bóbr został wyczyszczony, uregulowany, pogłębiony, żeby te wszystkie zakrzaczenia, które rosną w korycie rzeki... Mamy w wielu miejscach po prostu tak wielkie wyspy, które przez lata rzeka naniosła, które tak naprawdę później ograniczają możliwość przepływu tej wody. Ta woda się rozlewa.

My mamy później olbrzymie szkody związane z odbudową infrastrukturalną. Tutaj mamy prawie 32 miliony szkód.

I też przyłączę się do tego apelu Eli i Michała – o to, żeby ta pomoc do nas płynęła na odbudowę tej infrastruktury. Czekamy na to. Mamy poniszczone mosty, drogi i mury oporowe. I czekamy na tę pomoc po to, żeby w okresie letnim móc też te przetargi organizować i odbudować infrastrukturę po to, żeby też uodpornić się tak naprawdę na wiele tych sytuacji kryzysowych. Tak naprawdę bez przygotowania rzeki, to co dzisiaj robimy, ta wielomilionowa pomoc, która dociera do mieszkańców... Ona może się bardzo szybko poprawić... Zatem usuwamy też przyczyny powstania tego wydarzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. I teraz oddaję głos panu burmistrzowi Leśnej. Proszę bardzo.

Burmistrz Leśnej Szymon Surmacz:

Udało się. To, co prawda, nie z zeszłego roku, ale taki kontekst historyczny. Leśna jest zalewana regularnie od średniowiecza. To jest zdjęcie z 2010 r. W 2013 r. również ratusz był na 1,2 m pod wodą. Jeśli można puścić dalej albo niech panowie...

Problemem naszym jest to, co tutaj... Bardzo się cieszę w ogóle, że to słowo susza tu na tej sali padło dzisiaj już kilkunastokrotnie – bo to jest nasz główny problem w tej chwili. Bo powódź przychodzi i odchodzi, natomiast susza jest w tej chwili dużo większym problemem – to, o czym powiedziała Ela. A przyczyna jest dokładnie taka sama.

O mam prezentację, super, świetnie.

A tego brakło mi na przykład na dzisiejszym forum TAURON-owskim. Tam „susza” padło dosłownie dwa razy – bo liczyłem. I niestety martwi mnie też ta silosowość cały czas – do tego dojdę za chwilę.

Te powodzie w Sudetach – krótki rys historyczny. Bo dzisiaj to było powiedziane też świetnie na forum TAURON-u. Dobrze, że była przypomniana postać Otto Intze. Ale to jest ten sam ratusz w Leśnej, w ówczesnej Marklissie w roku 1897, w czasie tej największej powodzi w Sudetach. A więc, jak widać, dla nas jest to codzienność. Mamy w ratuszu taką galerię historyczną, gdzie mam jeszcze kilka rycin sprzed stu, dwustu i trzystu lat. Taki mamy tu klimat, cytując panią klasyk.

I jeśli chodzi o...

Nie wiem czemu mi to przestało działać. Nie zmienia... Nie wiem, gdzie go kierować, ale przestał zmieniać. To działa, a to nie.

A więc wspomniany Otto Intze, program hydrotechniczny. W 1897 r. była powódź. W 1900 r. ustawa Sejmiku Śląskiego przyjęła rozwiązania finansowe i prawne. I w 1905 r. zaporą Leśniańska, najstarsza w całym programie, już stała, już była wybudowana. W 1906 r. wiatraki robiły na niej prąd. To znaczy prądnice robiły na niej prąd...

No nie działa mi ten pilot... Nie wiem, czy może jest za daleko?

Otto Intze, jak to też dzisiaj rano zostało wspomniane, nie dożył już budowy większości swoich zapór, bo zmarł w 1904 r. Ale ten program hydrotechniczny zakrojony na ogromną skalę – bo w planie było 100 zapór, wybudowano ich 24 – spowodował, że Sudety w jakiejś części zostały ochronione. Prace kontynuował Kurt Bachmann, jego uczeń.

Natomiast chciałbym pokazać to zdjęcie – tak budowano te zapory. Ci ludzie z tymi łopatami i kilofami i tak budowali te zapory. A my dzisiaj z naszymi technikami i uzbrojeni w przepisy i w administrację walczymy szósty rok z remontem zapory Złotnickiej. Bo wymagało to po prostu... Ja wydałem decyzję środowiskową 2 lata temu, natomiast ona została podważona przez Wody Polskie. Poszło to, żeby zrobić pełną ocenę oddziaływania na środowisko – mimo że są tam pęknięcia, które mówią, że ta zaporą już po prostu wymaga naprawdę pilnego remontu. Dziwię się, że o tym dzisiaj nie zostało wspomniane. Skupiliśmy się na zaporze Pilchowskiej, natomiast stan zapory Złotnickiej jest według mojej wiedzy dużo trudniejszy. Ale też idzie do przodu, jeszcze 2 lata i zrobimy... To znaczy TAURON i wykonawcy robią.

Co jest kluczowe? To jest ten moment. Dlatego, że my cały czas skupiamy się na czymś, co jest taką hydrotechniką makro. To znaczy mówimy o wielkich inwestycjach, o wielkich zaporach. Ten plan Ottona Intze, tak jak wspomniałem, obejmował 100 zapór, a zrobiono 24. Ale jednocześnie wtedy te 100 lat temu... Już 120 lat temu zrobiono bardzo misterny, ogromny plan ogromną robotę mikroretencji. Masa drenaży rowów, zastawek, oczek, mikro, polderów, jazów i tak dalej. To wszystko zostało zaprojektowane. I dopiero to makro i mikro tworzy nam coś,

co można nazwać z systemem. Bo bez tego to skupiamy się na tym, w momencie kiedy tej wody jest najwięcej, a nie w miejscu, w którym tak naprawdę ona jeszcze nam nie szkodzi, i w miejscu, w którym jest najbardziej nam potrzebna.

Pytanie do pani dyrektor. Przy całej sympatii. Potwierdzam, Wody Polskie, naprawdę, tutaj, na poziomie regionalnym jest super współpraca. Ale pytanie do zawodowców – jaki wpływ na poziom wód gruntowych ma zbiornik w Złotnikach, który jest na wysokości 290 m n.p.m. na studnie w Stankowicach, we wsi, która mieści się nad tym jeziorem, a domy w Stankowicach Górnych mieszczą się na 346 i 350 metrach, a góra Wojkowa ma 550 – znajduje się tuż nad. Fizyka. To nie ma żadnego wpływu. A jaki wpływ mają jeziora Złotnickie i Leśniańskie na Wolimierz, Świecie i kolejne wsie wyżej? Mamy tam taki potok Bruśnik.

I kiedy to się zepsuło? Zepsuło się po pierwsze w 1945 r. – to oczywiste, bo przyszli tutaj ludzie, którzy nie rozumieli tego systemu niemieckiego. I drugi raz zepsuło się w 1989 r. Bo jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych byli w każdej gminie ludzie, którzy dbali o te systemy melioracyjne. Co prawda o resztki, bo to już nie było takie jak za Niemca, jak to się mówi. Ale tak samo to, co przed chwilą Michał mówił – te suche poldery, które mamy w Mysłakowicach, są wybudowane za Niemca. My pracujemy na systemach, które mają 100 lat i praktycznie przez cały PRL i ostatnie lata, mimo kolejnych powodzi nikt z tym nic większego nie zrobił.

Lipiec 1997, lipiec 2010, 2013 – to są te powodzie, które były w Leśnej. Grudzień 2023, wrzesień 2024... Proszę zobaczyć, że mamy różne miesiące. My dzisiaj nie wiemy, kiedy tych powodzi się spodziewać. Razem z Elą mieliśmy takie projekty. Kowary i Leśna tak z dwóch stron. Prowadzą taką aktywną politykę w zakresie adaptacji do zmian klimatu, co wielokrotnie też koordynator naszego ZIT-u jeleniogórskiego chwalił – że mamy takie projekty z Funduszy Norweskich. Mamy ścieżki edukacyjne, gdzie staramy się przekazać mieszkańcom tę wiedzę, że najważniejsze jest, żeby jak najwięcej wody zostawało w miejscu opadu. Ziemia musi być jak gąbka.

I na kolejnych slajdach widać właśnie, co jest problemem. Nadmiar wody i energia kinetyczna. To ona powoduje zniszczenie. Bo sam nadmiar... Kiedy ta woda płynie spokojnie, potem opada i nawet drogi nie są niszczone. To jest zdjęcie z Kotliny Kłodzkiej z tego roku. U nas aż tak nie było. Zatem celem działań przeciwpowodziowych powinno być po pierwsze spowolnić spływ, ale też zmniejszyć energię kinetyczną, zatrzymać tę wodę, zanim stanie się powodzią, zanim stanie się strumieniem, zanim wpłynie, nawet do tego suchego polderu.

I teraz już konkretne liczby. Zapora, jezioro Leśniańskie 1,4 mln metrów kwadratowych powierzchni. Po przemnożeniu tego przez maksymalnie 12 m głębokości, daje nam 15 mln m³ wody. To, co państwo tu widzą, to niebieskie u góry, to jest właśnie jezioro Złotnickie i jezioro Leśniańskie. Wokół kilka wiosek. Porównajmy sobie tę powierzchnię jezior, którą mamy, głębokich na 12 metrów, na przykład z tym zielonym obszarem – tak trochę słabo to widać – mniej więcej w środku na południe od Leśnej. To jest potok Bruśnik, który ma około...

No tak, ale nie widać go. Na ścianie go widać, a tutaj już go nie widać.

To jest potok Bruśnik i rozlewisko tego potoku, gdzie jest również zaprojektowane suchy polder. Tam jest też rzeczka takiego niemieckiego wału, który mógłby być wykorzystany. To potok Bruśnik w 2013 r. zalał ratusz – tak jak widzimy na górnym zdjęciu – i przewrócił ten płot. Ten potok dzisiaj ma szerokość stołu, przy którym państwo siedzicie. Kiedy płynie nim spiętrzona woda z potężną energią kinetyczną, robi nam właśnie takie spustoszenie w całym centrum miasta. Nie Kwisa, bo Kwisa jest chroniona już dwiema zaporami. Też to sprawia problemy, ale o tym to już powiem na końcu. Natomiast te małe potoki, tak jak tu wspomniana Łomnica, tak jak nasza Łużyca płynąca przez moją wieś, tak jak właśnie Bruśnik, potok Miłoszowski... Mógłbym tak jeszcze te dziesiątki, setki potoków i potoczków wymienić. To one tworzą powódź na Kwisie, na Bobrze, na Kamiennej.

I spójrzmy na to rozlewisko. Ja nie wiem, czy tutaj ruszy ten film... Nie ruszy. Ale mogę państwu wysłać link – to są ciekawe, krótkie filmiki pokazujące to rozlewisko na Bruśniku. Została zrobiona widoczna tutaj na tym pierwszym ujęciu tama przez bobry. I szacujemy, że ten metr tamy zrobionej przez bobry zatrzymał nam w zeszłym roku we wrześniu nawet do 2 milionów m³ wody. Bo tam jest rozlewisko na kilka kilometrów. To jest ta sytuacja, o której być może niektórzy czytali – w Czechach bobry zrobiły to, czego tam rząd nie zrobił przez kilka lat. Proszę bardzo. zapraszam do Leśnej, mamy tę samą sytuację. Kolega, który których chodził tam po terenie w kaloszach, mówi, że powinienem zrobić na rynku w Leśnej pomnik bobra właśnie za to, że w tym roku nie mieliśmy tak dużych strat. W tym roku Bruśnik naprawdę

płynął spokojnie – na tyle spokojnie, że udało się go wylapać na worki i skierować z powrotem do koryta i nie zalał nam Leśnej, nie zalał nam ratusza.

Tu jest właśnie fragment tej tamy, która tam na tym rozlewisku Bruśnik – to są resztki jeszcze niemieckich konstrukcji. Żeby to rozbudować, na działce należącej do agencji rolnej – ustawa tego nie przewiduje – do KOWR-u w tej chwili... Ustawa tego nie przewiduje, żebyśmy my tam sobie weszli i dłubali. Ustawa nie przewiduje, żebyśmy mogli coś spiętrzyć powyżej półtora metra. I się tak pilnujemy, czy my coś możemy grzebać, żeby Wody Polskie albo ktoś uzbrojony w Facebooka, nie podkablował, że naruszam dyscyplinę finansów publicznych, bo próbuję zrobić zastawkę na czymś, na czym nie powinienem. Tu mamy realne problemy, które są do zrobienia metodami prawnymi. A to wszystko jest w państwa gestii. I ten system przeciwpowodziowy – tutaj pokazujemy jeszcze na tych filmach resztki tego systemu... Ale to są właśnie wszelkiego rodzaju takie drobne rzeczy. Ich są w naszych górach setki i tysiące. Jakby ten rowek, który jest tutaj, niepozorny, ma raptem 40 cm szerokości. Gdybym puścił ten film, leci nim spiętrzona woda – to są Stankowice w tej górnej części – która 150 metrów niżej już zaczyna się robić powodzią. A to jest raptem 1,5–2 km odległości.

I mamy właśnie rozwiązania i cel – zatrzymać wodę w miejscu opadu. No niestety, dotacje unijne, takie, które najłatwiej zrobić, wyglądają tak... To jest nie z naszego województwa, ale tak było – to zdjęcie z góry... A potem przyszedł inżynier i poprawił. Sądzę, że pojemność retencyjna tego starego, otoczonego roślinami zbiornika, była dużo większa. Ale trudno ją było wyliczyć i trudniej było dostać na nią dotację. Mamy masę takich przykładów. Dziennik ustaw to jest dziennik, w którym państwo posłowie jeszcze parę kadencji temu – w 2016 r. konkretnie, więc być może część z państwa nawet pamięta, a może nawet w tym uczestniczyła – przyjęli fajny w sumie plan zarządzania ryzykiem powodziowym. Tyle tylko, że ten plan w tym miejscu, gdzie zrobiliśmy to bobrowisko, ten suchy polder na Bruśniku, w 2016 r. został wyceniony na 25 mln zł. W 2016 r. To dzisiaj będzie kosztował pewnie 70. Czy ktoś da pieniądze gminie Leśna, żeby na pięciokilometrowym strumieniu to zrobiła? A metodami błękitno-zielonej infrastruktury, metodami melioracyjnymi, drenażowymi, myślę, jakbyśmy milion wydali na edukację ludzi, zrobienie takich systemów, starych zastawek w miejscu, gdzie woda opada, uzyskalibyśmy efekt porównywalny, jeżeli nie lepszy. I mało tego, ta woda, która zostanie na 150 m nad jeziorem, 200 m nad jeziorem we wsiach, nie spłynie nam do dołu i będzie nam służyć w czasie suszy. A ta woda w zbiorniku Leśniańskim nam do tej suszy... Nie będziemy jej tłoczyć rurami pod górę, bo tam nie ma żadnego ujęcia wodnego. Jezioro Złotnickie i Leśniańskie nie ma żadnego znaczenia dla zaopatrzenia w wodę na naszym terenie. I tutaj mamy jeszcze proste rozwiązania inżynierskie, łącznie z inżynierem-bobrem – tak, ten po prawej stronie. Ale czym to się różni od tych prostych zastawek po drugiej stronie? Musi być ich dużo, przepisy muszą być jasne, proste, żeby nie trzeba było z każdą rzeczą biegać do Lasów Państwowych, do agencji rolnej, do Wód Polskich. My chętnie byśmy to zrobili naszymi strażakami. Nawet w ramach zabezpieczenia. Bardzo dziękuję za uwagę na temat bezpieczeństwa – jaka dla nas różnica, czy spadnie rakietka, czy nie, jak nam wody zabraknie?

I mamy tutaj te rozwiązania oparte na przyrodzie. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale jest fajna praca hydrotechniczna... Nie pamiętam nazwiska inżyniera z Zielonej Góry, który ładnie opisał przyczyny, jedne z istotniejszych przyczyn, tego, dlaczego pod koniec XIX wieku te powodzie w Sudetach były tak tragiczne. Dlatego, że Niemcy sobie radośnie wycięli las bukowo-mieszany w całych Sudetach i posadzili świerka. Proste, nie? Proste i niestety niezwykle skuteczne. Dzisiaj powolutku Lasy odtwarzają te lasy mieszane u nas. Akurat tutaj będę lasów bronił, bo wycinają świerka, i dobrze, niech sadzą ten las bukowy. Ale to będzie miało znaczenie za 50 lat.

I tutaj jeden ze slajdów z naszej ścieżki edukacyjnej, błękitno-zielona infrastruktura. Mamy jeszcze trochę poradników. Mogę wysłać do Warszawy parę, może komuś jeszcze się przydadzą. Takie drukowane. Ale jakby co, na stronie zielona.leśna.pl jest bardzo dużo informacji, co robić, żeby jak najwięcej wody w miejscu opadu zostało. Tak wygląda ta broszura. Jakby ktoś chciał pobrać w pdf-ie, a to poprzez ten kod QR można to zrobić w parę sekund.

Już o tej ścieżce edukacyjnej nie będę tu opowiadał, ale gdyby ktoś chciał kiedyś przejść i popatrzeć, jak wyglądają proste metody łapania wody w miejscu opadu, plus założyć kalosze i wybrać się z nami na przykład do Stankowic albo Grabiszyc – tam, gdzie poniżej tych wsi miały być wybudowane za grube miliony złotych poldery i do dzisiaj ich nie ma... Ale te poldery 100–150 metrów poniżej domów naprawdę nie będą miały większego znaczenia. Zatrzymanie wody w miejscu opadu, w rowach, tymi prostymi zastawkami, może mieć znaczenie ogromne.

To właściwie tyle. Ziemia musi być jak gąbka. A to już była tylko reklama projektu, który 3 lata też się wałkował i ale chwileczkę będzie. To z mojej strony tyle.

Może ktoś będzie chciał ten kod QR, to jeszcze z nim wrócę.

Jedna rzecz jeszcze w ramach takiego komentarza do dzisiejszego spotkania z TAURON-em. Pamiętam chyba jedną z pierwszych jeszcze w tej gorączce powodziowej w zeszłym roku konferencję online z Wrocławia, z tego sztabu rządowego. Pamiętam słowa ministra Siemoniaka, któremu – kibicuję i trzymam kciuki, pół roku minęło, ale nadal trzymam kciuki i ufam, że państwo to zrobicie – powiedział, że będzie walczył z silosowością. Nawet użył takiego sformułowania „księstwa udzielne”. Mówię o tych wszystkich instytucjach rządowo-centralnych. Już je dzisiaj wymieniałem – Lasy Państwowe, Wody Polskie, KOWR. Ja nie mówię, że koncepcja centralnego zarządzania na przykład zasobami wodnymi jest zła, ale na pewno zły jest brak komunikacji. I banalny przykład. Niedawno rozmawiałem na konwencji jeleńogórskim z już była panią dyrektorką RZGW... Tak, pani Beaty już nie ma w RZGW? Jeszcze jest. OK. No to ostatnie dni... I pytałem, czy w ogóle znają... Zresztą szkoda mi trochę, bo to też bardzo kompetentna osoba moim zdaniem. Rozmawialiśmy o tym, co dalej w ogóle z partnerstwami wodnymi. No i usłyszałem ze strony Wód Polskich – jakie partnerstwa wodne? Okazało się, że Ministerstwo Rolnictwa kiedyś to wymyśliło, nakazało zrobić ośrodkom doradztwa rolniczego partnerstwa wodne, były wizyty studyjne na Opolszczyźnie, na Dolnym Śląsku. Moi urzędnicy chodzili na te spotkania. Podejrzewam, że urzędnicy od kolegów i koleżanek również. Na poziomie powiatowych ośrodków doradztwa rolniczego to wszystko zostało zebrane w niegłupie dokumenty, umieszczone na stronie internetowej i do dzisiaj nic z tego nie wynika. Minęły 4 lata i ani tych polderów, ani tych działań mikroretencyjnych, ani tak naprawdę niczego. Mam trochę żal połączony z niepokojem, że my będziemy – może jeszcze nawet w tym roku – na 100% jeździć z wodą do mieszkańców Leśnej. Mamy to tak zorganizowane, że mamy takie zbiorniki pięćsetlitrowe, które dowozimy ludziom do domów, a potem mamy 10 tys. litrów na kołach, na kilku beczkach, które po prostu jeżdżą i tę wodę rozwożą – bo susza jest dla nas tak samo codziennością jak powódź. Obawiam się, że niestety może we wrześniu, a może w grudniu – kiedyś w święta też była sytuacja powodziowa – będziemy ze strażakami biegać z workami i modlić się, żeby nam ta woda szybciej, gwałtowniej i wyżej nie płynęła. I nie mam żadnych narzędzi prawnych, żeby móc po prostu wejść w cudzysłowie na nieswoje i robić prewencję, zamiast leczyć skutki. Tu mam prośbę, żeby państwo naprawdę zrobili coś, żeby ułatwić nam tę prewencję na poziomie gmin. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie burmistrzu, niezwykle szeroka i pouczająca prezentacja w mojej ocenie. Być może trzeba by to było jakoś, powiedziałbym, ponieść dalej. Ale to zastanowimy się nad tym, jak to zrobić.

Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos jeszcze w tej rundzie? Bardzo proszę.

Kierownik Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym w Lwówku Śląskim Łukasz Strzelecki:

Dzień dobry. Nazywam się Łukasz Strzelecki. Jestem kierownikiem Centrum Zarządzania Kryzysowego, powiat lwówecki.

Chciałbym poruszyć dwie kwestie. Jeżeli chodzi o nasz powiat, powiat lwówecki, wiem, że państwo dzisiaj debatowaliście już nad zaporą Pilchowicką i na pewno był to temat szeroko omawiany, ale nie wiem, czy wszyscy z państwa, jeżeli chodzi o członków Komisji sejmowej znacie temat. Pewnie z doniesień medialnych znacie. Chodzi mi o to, że już zostało jasno powiedziane, że zaporą jako tako nie jest uszkodzona, ale z tego cytatu przedstawie: „Konieczny jest jak najszybszy remont tej zapory”. Tutaj głównie chodzi o urządzenia, które są pod wodą. Chodzi o zwiększenie możliwości tej zapory, zwiększenie przepływów. Jeżeli chodzi o zaporę, jest to druga pod względem wielkości zaporą w Polsce. Zaporą kamienna. Zbiornik jest w stanie pomieścić ponad 50 mln m³ wody, a poniżej znajdują się powiaty lwówecki, w najbliższym sąsiedztwie, i bolesławiecki. Jeżeli ta zaporą nie będzie sprawna, to to zagrożenie jest bardzo duże. Ten remont pozwoli na większą opcję, że tak powiem upustów wody. I będziemy mieli większą kontrolę nad zarządzaniem wodą. Zatem bardzo bym prosił, jeżeli państwo będziecie mieli wpływ... Bo wiem, że remont jest zapowiadany. Wszystko ma się rozpocząć pod koniec tego roku, ale nie zostało jasno powiedziane, jak to zostanie sfinansowane. Jeżeli państwo będziecie

mieli wpływ na to, żeby jakoś zdecydować o tym, skąd te środki przekazać, to bardzo proszę o reakcję w tej sprawie.

A drugi temat – już tak krótko – z tego, co pani dyrektor zarządu zlewni już powiedziała, wały będą odbudowywane. I to jest fajna wiadomość, bardzo się cieszymy. Ale jeszcze takie moje pytanie. Głównie chodzi mi tutaj o gminę Wleń i gminę Lwówek Śląski. Czy przewidujecie państwo podczas tych remontów lokalne podniesienie wałów? Wiem, że w gminie Wleń największe zagrożenie właśnie wynikało z tego, że woda się przelała górą. Gmina Lwówek też zgłasza ten problem, że są miejsca, gdzie te wały należałoby podnieść. Nie chodzi mi o całociowe podniesienie wałów, tylko w miejscach, gdzie te zagrożenie jest największe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

To ja może na tym etapie poproszę panią poseł Krawczyk, bardzo proszę.

Posel Iwona Małgorzata Krawczyk (KO):

Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy posłowie, szanowni goście, szanowni samorządowcy, ja odniosę się do kilku kwestii. One są niezwykle istotne dla nas wszystkich. Tym bardziej, że ja również pochodzę z terenu, który systematycznie – aczkolwiek wołałabym nie używać tej nazwy systematycznie – jest zalewany. Zaczę od dnia 26 września 2024 r., kiedy to została powołana Komisja Nadzwyczajna do spraw usuwania skutków powodzi. Wzięliśmy sobie na cel, jak gdyby takich pięć bardzo ważnych kwestii. Po pierwsze, to skuteczne usuwanie skutków powodzi. Drugie – to ocena działalności służb i instytucji. Po trzecie, propozycje rozwiązań systemowych – i za chwileczkę się do tego odniosę. Po czwarte, kontrola wykorzystywania środków publicznych. I po piąte, wzmocnienie odporności państwa na przyszłość.

Jestem szczęśliwa i usatysfakcjonowana, bo każdy z tych punktów bardzo mocno tutaj zabrzmiał. I na kanwie państwa wypowiedzi możemy do każdego z tych punktów przypisać konkretne zadania.

Natomiast ja, wracając do miejsca zamieszkania, muszę posługiwać się i posłużyć konkretnymi. I zaczę od sformułowania pierwszego pytania, które będę dedykowała panu dyrektorowi Jackowi Drabińskiemu. 110 mln zł – powiedział pan, że to są środki, które na ten rok zostały przekazane na realizację zadań – z tego, co dobrze pamiętam – w tym podpunkcie pierwszym, czyli interwencyjnych, tak? Interwencyjnych. Usłyszałam także, że w powiecie karkonoskim jest 50 zadań na kwotę 12 mln zł. I jak zdążyłam się zorientować, bo to było w dalszej części wypowiedzi – była informacja, że z tych dwunastu, cztery idzie... No właśnie, dlatego chciałabym precyzyjnie. Czyli na zbiornik w Mysłakowicach to jest cztery dodatkowo – nie z tych dwunastu. Tak? Ale to dobrze. To ja bym tylko prosiła o informację – bo mnie niezwykle interesuje – jakie są inne konkretne zadania? Jeżeli tego jest za dużo, żeby tutaj wszystkie te zadania omówić, to bardzo bym prosiła o informacje na piśmie – na jakie zadania ta kwota zostanie przeznaczona. I chciałabym bardzo prosić o to... Bo jeżeli jest 110 milionów, to nie chodzi mi tylko o te zadania w powiecie karkonoskim, czy za chwileczkę w kamiennogórskim, ale na jakie zadania zostanie przeznaczona cała ta kwota.

Ja wielokrotnie występowałam w kwestii zbiornika Rzymówka. Dzisiaj usłyszałam od pani dyrektor, że są środki zabezpieczone na działania interwencyjne w obrębie czterech zbiorników – Mysłakowice, Sobieszów, Cieplice i Krzeszów, tak? Chciałabym się też dowiedzieć o konkretne zadania – jakie konkretne zadania będą realizowane na tych zbiornikach? Bo akurat jeden ze zbiorników – zresztą rozmawialiśmy z panią dyrektor przed posiedzeniem – był w sytuacji... Inaczej. Sytuacja powodziowa spowodowała jak gdyby nawoływanie do samoewakuacji mieszkańców całego powiatu kamiennogórskiego. Czyli ta kwestia zagrożenia jest istotna.

Chciałabym również wiedzieć, jakie dzisiaj... Bo mnie interesuje również ten kwestia tego ostatniego punktu. W jaki sposób my będziemy realizować zadania związane ze wzmocnianiem odporności państwa na przyszłość? Brakuje mi tutaj Lasów Państwowych. Bo ja chciałabym wiedzieć, czy ta kwestia retencji... Jutro będą? To super. Ale czy ta kwestia retencji... Bo w odniesieniu chociażby do przykładów... Te bobry są też u nas, one też robią dobrą robotę, aczkolwiek nie zawsze...

Posel Arkadiusz Sikora (Lewica):

Tego od dyrektora Lasów Państwowych się nie dowiemy. Trzeba zapytać pana bobra.

Posel Iwona Małgorzata Krawczyk (KO):

No właśnie. Zapytamy.

Natomiast mnie niezwykle interesują... Odniosę się do wypowiedzi pani burmistrz Zakrzewskiej z Kowar. Bo dla mnie jest niezwykle niepokojące, jeżeli słyszę tutaj, że w dalszym ciągu nie wpłynęły środki mające zabezpieczyć usuwanie skutków powodzi. I tutaj się również pochylam nad tym tematem, panie przewodniczący – bo my musimy sprawdzić, dlaczego dzisiaj, a mamy już kwiecień, te środki nie wpłynęły, pomimo zgłoszonych zapotrzebowań i komisji, która nie podważyła zasadności, a wręcz podpisała się pod zasadnością.

Jeżeli mówimy o kontroli wykorzystywania środków publicznych, ja bym chciał usłyszeć, czy w tej materii powinniśmy się zderzyć z nowelizacją... Bo mówimy teraz też... My jesteśmy tutaj po to, żeby zebrać od państwa informacje, które być może znajdą zastosowanie w noweli 3.0 do ustawy o usuwaniu skutków powodzi. I teraz odniosę się do Mysłakowic. Wybaczcie państwo, że wykorzystam każdego wypowiedzi.

Pamiętam, że mówimy tutaj o kwestii zbiorników, o wałach, o drogach – bo to są te składniki, które ucierpiały najbardziej. Ale ja się odniosę do Łomnicy i chociażby do zalanej straży. Nie mówimy tutaj chociażby o wozach strażackich... I wiem, że... Jak to się nazywa? Bojowy lekki, tak? Tak jak mi opowiadali strażacy z OSP. Na dzień dzisiejszy mają ten wypożyczony, ale to wypożyczenie jest do końca roku. I teraz tak się zastanawiam, panie przewodniczący, czy my możemy w jakikolwiek sposób zagwarantować, zapewnić, czy sprawić, żeby to było przedłużone, żeby być może na następny rok ten wóz bojowy jeszcze służył tej jednostce? Mówię o takich konkretnych rozwiązaniach. Bo tutaj spotykamy się z wójtami, z burmistrzami, spotykamy się z osobami, które ucierpiały i w dalszym ciągu borykają się z usuwaniem skutków powodzi.

Przechodzę do tej prewencji teraz. Naprawdę świetna prezentacja pana burmistrza. Ale ja się odniosę jeszcze chociażby do kwestii oczyszczalni, która dzisiaj była przedmiotem wizji lokalnej. I zobaczcie państwo, jesteśmy w stanie usunąć skutki powodzi – znaczy może nie my osobiście, ale oczywiście osoby zarządzające spółką wspólnie z panem prezydentem – ale już nie jesteśmy w stanie ze środków, które są dostępne, sprawić, aby zapewnić bezpieczeństwo tego obiektu na lata przyszłe. Ja tak powiem pokrótce, pani prezes, nie wiem, czy ja dobrze, ale myślę, że tak – chodzi mi o to, że pewne z urządzeń należałoby wynieść wyżej, po to, żeby zapewnić bezpieczeństwo. I na to już środków nie ma. Czyli tak naprawdę jaka to jest prewencja? Czyli ja, panie przewodniczący, chciałabym też zaapelować, żebyśmy może procedując nowelę 3.0, uwzględniali te wszystkie sugestie bądź te rozwiązania. I na kanwie chociażby oczyszczalni w Jeleniej Górze i konieczności zastosowania rozwiązań, które będą niezbędne, aby przeciwdziałać kolejnym tego typu skutkom, można już dzisiaj zadziałać. Czyli można wynieść pewne urządzenia, które zagwarantują bezpieczeństwo.

I odniosę się teraz do suszy. Pamiętam jeszcze w VIII kadencji, kiedy pracowałam w Komisji rolnictwa. Skutki czy radzenie sobie ze skutkami suszy, to są horrendalne kwoty, które rokrocznie są wypłacane rolnikom i w żaden sposób absolutnie nie pokrywają tych szkód, które niesie ze sobą susza hydrologiczna. Pamiętam, jak wielokrotnie byłam na takich zespołach, gdzie pokazuje się te aspekty retencyjne. Ta mała retencja, która jest w stanie w dużym stopniu ulepszyć, polepszyć... I moje pytanie teraz. Czy nie należałoby jeszcze na tego typu posiedzenia Komisji zapraszać fundusz ochrony środowiska czy przedstawicieli, którzy zaproponowaliby i sfinansowaliby rozwiązania ulepszające czy wprowadzające rozwiązania będące aspektem prewencji? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, ja tylko powiem... Bo jeżeli rzeczywiście jest problem dotyczący jakiejś konkretnej sprawy, to oczywiście my jako Komisja możemy wystąpić z jakimś stanowiskiem czy apelem bądź też dezyderatem. I w takiej sytuacji oczywiście – tutaj mówię do pani posłanki – jeżeli jest potrzeba, to to też jesteśmy na to gotowi. Deklarujemy wszelką pomoc. Jeżeli trzeba będzie przyjąć dezyderat – tak jak ostatnio też nasza Komisja w sprawach medycznych przyjmowała i mam wrażenie, że poprawiliśmy ten system w sposób znaczący, jeżeli chodzi o opiekę zdrowotną – to ja stoję na stanowisku, że po to ta Komisja jest. I tutaj mamy konsensus też w prezydium, że jeżeli trzeba zainterweniować, to my to robimy. Oczywiście to nie jest tak, że wszyscy tańczą, tak jak zagra Komisja – niestety – ale staramy się robić, co można, żeby w tych trudnych czasach też pomagać.

I teraz bardzo proszę, pan poseł Łukasz Horbatowski. Panie pośle, oddaję panu głos.

Posel Łukasz Horbatowski (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę od tego, że taką interwencję musimy zrobić odnośnie do tego spotkania dzisiejszego w Zamku Czocho, ponieważ wydaje mi się, że jeżeli rozmawiamy od samego początku o sprawach związanych z kwestią tej powodzi zeszłorocznej i poprawiania przepisów prawa tak, żeby tego unikać, to jednak na takie spotkanie powinniśmy przynajmniej dostać zaproszenie i o nim wiedzieć. A dzisiaj, widzę, część z członków naszej Komisji nie miała takiej informacji o tym, że to spotkanie jest – gdzie rozmawiano o zbiorniku Pilchowickim bardzo często. Wiemy, jaki jest problem związany z zarządzaniem tym zbiornikiem, ponieważ mamy tutaj dwie jednostki, które nadzorują to po części – są pewne rzeczy, które są sporne, z tego, co również słyszymy. Dlatego się cieszę, bardzo z tego, co powiedział pan prezes – że jednak wszystkie zbiorniki powinny być w jednych rękach od początku do końca i tak zarządzane. Tak to przynajmniej widzę. I wtedy nie będzie problemów z zastanawianiem się nad tym, kto za co odpowiada. Oczywiście, jeżeli ktoś zarabia na takim zbiorniku – mówię tutaj o TAURON-ie – to powinien płacić za to, że jakieś korzyści z tego tytułu ma. Ale jednak to w jednych rękach powinno być. O tym też rozmawiamy jako członkowie Komisji.

Panie burmistrzu, tak patrzę w pana stronę, bo ta prezentacja była bardzo ciekawa. Nie wiem, kto ją przygotowywał. Ale ona pokazuje jedną rzecz. My wszyscy musimy mieć świadomość tego, w którym kierunku idziemy i co zamierzamy zrobić. Wszyscy czekamy. Obietnicę takiej informacji mamy ze strony Wód Polskich, że będzie to dla nas przedstawione. Większość z nas ma doświadczenie z tymi wszystkimi powodziąmi od 1997 r., które były na naszym terenie. Od strony samorządowej – ja od niedawna od strony parlamentarnej – to doświadczenie pozwala nam, żeby patrzeć całkowicie inaczej, żeby takich rzeczy, jak tu pan prezydent przyniósł, nie robić tylko po to, żeby one znowu gdzieś leżały i nic z tego nie wynikało. My potrzebujemy tych rozwiązań i my będziemy robić wszystko, żeby do tych rozwiązań dochodzić. Jesteśmy świadomi tego, ile trwa proces inwestycyjny, jakie pieniądze są na to potrzebne. Na pewno minister finansów musi się zastanowić, skąd na to środki wziąć, bo wszystkich środków na to nie będziemy mieli. Musimy do tego dochodzić, ale chyba nie aż tak długo... Bo jak ja słyszę o inwestycji w jednym zbiorniku trwającej 8 lat, to po prostu szlag człowieka trafia. Bo połowa tego czasu zazwyczaj, idzie na kwestie administracyjne. My powinniśmy robić wszystko, żeby od tego odchodzić... Od strony wykonawczej w ostatnich latach samorządowcy wszyscy dobrze wiedzą, z czym był największy problem, jeżeli chodzi o kwestie uzgadniania jakiegokolwiek najmniejszej dokumentacji.

I to, co powiedziała koleżanka, poseł Krawczyk przed chwileczką – oczywiście zgadzam się z tymi wszystkimi pytaniami, jak i z pytaniami państwa odnośnie do tych inwestycji, pieniędzy, które na te inwestycje, jeżeli chodzi o usuwanie skutków powodzi... Powinniście wiedzieć, w jakiej formie, w jakiej ilości i kiedy do was trafia. Wierzę w to, że takie odpowiedzi dostaniemy w najbliższym czasie. Cieszę się, że tak świetnie wam się układa współpraca z Wodami Polskimi – tych pochwał było tutaj dużo. Ja również chcę pochwalić, panie dyrektorze. Ponieważ zgłaszałem w ostatnim czasie kwestie porządkowania, głównie na wałach, worków – których dziesiątki milionów zalega od południa do północy... Ale mam wielką prośbę – bo jesteście też przed dużymi inwestycjami – żeby bardzo mocno pilnować wykonawców. Bo ja dzisiaj próbowałem interweniować we Wrocławiu. I tutaj prośba z mojej strony. Nie mogłem się dodzwonić do RZGW. Kilka razy się odbiłem i nikt nie odbierał. Później się wymienimy na pewno, panie dyrektorze. Kilka razy się odbiłem od sekretariatu ja i moi pracownicy biura.

Niestety tak jak podczas powodzi, mieszkańcy sami na tych wałach wozili worki, żeby zabezpieczyć tereny – dziś pojawiły się na tych wałach ciężarówki i ciężki sprzęt, który zrywał darń razem z tymi workami z tych wałów. A więc niestety te konstrukcje zostały naruszone. Na szczęście włodarze też sobie tam szybko poradzili, dali nam znać... I prośba wielka, panie dyrektorze, w dwóch zdaniach byśmy porozmawiali na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Panie pośle, myślę, że to jest ważny temat. Proszę nie odpuszczać. Bo za chwilę okaże się, że wały puszczają i nie będzie wiadomo, co się stało. Jak słusznie pan przewodniczący zauważył, rowerzyści nie mogą wjeżdżać, a ciężarówki... Jakiś absurd.

Bardzo proszę, pan poseł Arkadiusz Sikora. Panie pośle, oddaję panu głos.

Posel Arkadiusz Sikora (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, szanowni państwo samorządowcy, drodzy państwo z instytucji, z Wód Polskich, ja sobie zdaję sprawę z tego, że tych inwestycji, które dzisiaj wymagają właściwie natychmiastowych działań, jest dużo. One są o różnej skali zaangażowania i na różnym etapie realizacji. Wiadomo, są inwestycje, tak jak tutaj wspomnieliśmy, które sięgają nawet ośmiu lat, ale są też inwestycje, które mogą trwać krócej, które mogą angażować dużo mniejsze środki. A ich efekt, który spowoduje przeciwdziałanie w przyszłości tego typu wydarzeniom, jest wcale niedużo mniejszy niż tych wielkich zbiorników. Chciałem zapytać... I wiem oczywiście, że Wody Polskie. Dzisiaj są w takiej trudnej sytuacji, bo tych zadań jest bardzo dużo, a pieniędzy jest niewiele. My oczywiście będziemy cały czas naciskali na Ministerstwo Finansów, żądając wręcz tych większych nakładów na te działania. Bo od poprzedniej powodzi minęło kilka lat, ale to wcale nie oznacza, że kolejna powódź przyjdzie za 8 czy 10 lat. Może to być za 2-3 lata.

I teraz moja prośba do kierownictwa Wód Polskich jest taka... Czy w ogóle państwo posiadacie listę najbardziej potrzebnych na dzisiaj działań czy inwestycji, które mogłyby być zrealizowane w ciągu na przykład roku, maksymalnie dwóch lat? Czy dzisiaj państwo dysponujecie odpowiednimi środkami... Wiem już, że pewnie nie... Ale na zadania takie, które powinny w najbliższym czasie doprowadzić do odbudowy tych wszystkich wałów przeciwpowodziowych, które ucierpiały podczas ostatniej powodzi. Na przykład mam sporo sygnałów z różnych miejscowości, z różnych miast i powiatów Dolnego Śląska. Ale ostatnio rozmawiałem z wójtem gminy Bolesławiec i on mówił, że tam po prostu jest problem z wałami, które zostały właściwie częściowo zniszczone. One wymagają oczywiście odbudowy, ale też już w związku z samą tą odbudową jest niewystarczający proces blokowania wód opadowych. Czyli tam oprócz tych dotychczasowych wałów, które były i zostały zniszczone, jest potrzeba wybudowania dodatkowo sporej ilości nowych wałów. Bo to po prostu często jest tak, że ta siatka wałów czy właściwie ciąg wałów jest niewystarczający i czasami brakuje kilometra tych wałów, aby domknąć tak zwany system. Czy państwo dysponujecie takimi informacjami, w których miejscach kluczowe wały są jeszcze do uzupełnienia? I jak wiele tych środków potrzeba właśnie na takie inwestycje, które nie są zbyt kosztowne, a mogą doprowadzić do tego, że jakieś odcinki czy częściowo miejscowości zostaną zabezpieczone przed zalaniem w tego typu sytuacjach, jeśli się pojawią w najbliższych latach? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, teraz pani posłanka Czernow.

Posel Zofia Czernow (KO):

Spróbuję krótko, bo jeszcze czekają nas odpowiedzi – mam nadzieję, że bardzo satysfakcjonujące. Chciałam przede wszystkim podziękować wójtom, burmistrzom, że tak dobrze przygotowali się do tej debaty. Bo to było naprawdę bardzo merytoryczne i każdy z wójtów, burmistrzów, prezydentów wie doskonale, czego potrzeba w konkretnej gminie. I naszą rolą jest... Zresztą bardzo dużo dobrego słyszeliśmy o zarządzaniu przez panią dyrektora zlewni w Lwówku Śląskim. To też jest takie bardzo pozytywne, bo zawsze łatwiej budować, jeżeli jest współpraca i zrozumienie. Moją rolą jako posła jest... Może nie chcę powiedzieć, że pilnować, bo tutaj państwo realizujecie... Ale jak gdyby przyglądać się temu i dbać, żeby tutaj to było realizowane. Bo przecież prezydent pokazywał... Ja też pokazywałam z trybuny sejmowej to wielkie rozporządzenie. Ale pokazywać możemy, musimy tego dopilnować, żeby to było realizowane. Bo gdyby nie brak tych zbiorników suchych, to Jelenia Góra znacząco mniej by ucierpiała, a szkoła w Łomnicy w ogóle by nie ucierpiała. Tak samo mieszkańcy Łomnicy i Mysłakowic. To przecież ogromne straty – niepotrzebnie powstałe, bo spowodowane zaniedbaniem. I te sprawy, o których tutaj mówimy... Zresztą każdy z posłów dba o to, żeby w terenie, z którego w jakiś sposób jest wydelegowany do tego Sejmu, te sprawy były realizowane.

Ale dzisiaj chcę powiedzieć jeszcze i zwrócić uwagę na to, że powódź, która była w Jeleniej Górze na przykład, tam w pobliżu mostu na Różyckiego i nie tylko... W Mirsku tak samo – bo ja znam dosyć dobrze teren. To były – nie wiem, czy dobrze się wyrażę – namuliska, jakieś naniesione ogromne ilości kamieni i innych zanieczyszczeń, które ograniczały szerokość rzeki – bo z racji tego, że tam zalegały zawężyły ją. Nawet ją wręcz dodatkowo wypłycały. Tę rzekę czy koryto, czy potoki... I ja chciałam zapytać, kiedy to będzie zlikwidowane? Jak się jedzie przez most na Różyckiego, to tam jest przerażający widok. I ludzie do mnie do biura dzwonią

często w tej sprawie – kiedy to będzie usunięte? Mamy przy moście przy ulicy Różyckiego, ale też na mostku takim... Jak się nazywa ten mostek? Garbaty, panie prezydencie, tak? Tam jest przychodnia, która ma wysoce specjalistyczny sprzęt, bardzo drogi. I tam... Owszem, położona jest w pobliżu rzeki. I ileś ludzi pracowało, żeby ten sprzęt nie został zalany. A tam nadal te wszystkie kamienie jak leżały, tak leżą. I tego jest bardzo dużo na całym terenie. Kiedy to będzie oczyszczone? Bo to jest po prostu przerażające, że my nawet tego nie robimy. To kiedy my zrobimy te drogie inwestycje?

I teraz chcę nawiązać do tego do dzisiejszej konferencji w Leśnej – to mówił pan z Lwówka Śląskiego niedawno – to nie jest takie proste i ja uważam, że tą sprawą należy się zająć. Było tam dwóch wiceministrów i nie mogli zająć jednoznacznego stanowiska, bo prawnie to jest nieuregulowane. Ale nie może być tak, że te cztery zapory – bo oprócz Pilchowic jeszcze są Złotniki na naszym terenie, Leśna i Lubachów... One wymagają remontu, wszystkie mają powyżej 100 lat. Ich funkcja w znaczącym stopniu to jest funkcja przeciwpowodziowa i nie można powiedzieć, że korzysta z tego TAURON.

TAURON częściowo korzysta i jest gotowyłożyć środki na remont tych zbiorników, tych zapór. Ale musi być wsparcie przynajmniej w tym zakresie, w jakim te zbiorniki realizują funkcję przeciwpowodziową. Nie możemy powiedzieć, że ktoś korzysta. Bo to nie jest tak. To jest zdecydowanie spłylenie tematu. Oczywiście w tej chwili prawie polskim nie jest to uregulowane i w zasadzie to finansowanie nie jest łatwe, bo TAURON, który gospodaruje i zarządza tymi zbiornikami, nie ma dostępu do środków finansowych z Wód Polskich. Zresztą Wody Polskie, jak ja pamiętam, nigdy nie miały tak dużych pieniędzy. Zawsze brakowało. Zajmuję się w Komisji Finansów Publicznych budżetem. To jest po pierwsze. A po drugie, brak regulacji... I nie możemy czekać nie wiadomo ile, bo nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić co by się stało, gdyby zbiornik Pilchowice nie pełnił funkcji przeciwpowodziowej. My tego nie rozwiążemy, ale ja bym prosiła i będę starała się o to, aby nie zapomnieć o tym poważnym problemie. Bo on może nas dotknąć szybciej niż się tego spodziewamy.

Chciałabym, żeby w protokole to zostało, żebyśmy wrócili jako Komisja do tej do tego i to szerzej. Bo to nie tylko dotyczy tego terenu. To jest większy problem, a bardzo ważny. Bo to nie są nowe obiekty inżynierskie, to są obiekty stare, wymagające remontu. Zresztą zostały uszkodzone w pewnym stopniu.

Kończąc, ja się cieszę, że u nas ta dyskusja w Komisji przebiega tak merytorycznie, w taki sposób, z którego może coś dobrego wynikać. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję pani posłance. Jeszcze zgłosił się z prośbą o uzupełnienie pan poseł Arkadiusz Sikora. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Sikora (Lewica):

Tak na zakończenie, żebyśmy wyszli z tego spotkania z jakimiś konkretnymi, chciałbym poprzeć posłankę Zofię Czernow, jeśli chodzi o podejście, czy właściwie nadzór nad tymi zbiornikami, które są dla nas na terenie bardzo ważne. W mojej opinii największy problem dzisiaj jest taki, że nie ma instytucji, która jest wyraźnie wskazana jako instytucja odpowiedzialna za nadzór i realizację wszelkich działań dotyczących właśnie tych zapór. I teraz wnioskuję o to, żeby takim podmiotem, który będzie odpowiedzialny za to, co się dzieje na tych zaporach właśnie, były Wody Polskie. Bo tak jak pani posłanka Czernow wskazała, głównym celem tych zapór jest to, żeby chronić przed zalaniem te miejscowości. Natomiast powiedzmy korzystanie przez TAURON z dobrodziejstwa tej zapory, to jest rzecz właściwie wtórna. I wydaje mi się, że uregulowanie właśnie takiego statusu jest absolutnie konieczne, bo jeśli tego nie zrobimy, to za każdym razem będziemy spotykali się z takim powiedzeniem: A nie, to nie my, my możemy tutaj wydać zgody środowiskowe, ale to TAURON. TAURON z kolei przychodzi i mówi: Nie, bo my też nie możemy, nie mamy pieniędzy. I wydaje mi się, że dopóty, dopóki nie ustanowimy instytucji, która jest absolutnie odpowiedzialna za dane obiekty, nie będziemy po prostu w stanie tych inwestycji ruszyć do przodu. A wiemy, że to jest sprawa bardzo pilna i bardzo ważna. Za chwilę może się okazać, że któraś z tych zapór zostanie tak uszkodzona, że będziemy mieli wielki problem z konsekwencjami wynikającymi z pęknięcia takiej zapory. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, ja sprawdziłem wynik EBIDTA TAURON-u za 2024 rok – 6,5 mld zł. Sześcioletni budżet Wód Polskich, panie prezesie? 6,5 mld – Grupa TAURON. Nie Ekoenergia, ale cała Grupa TAURON. 6,5 miliarda EBIDTA. Wydaje mi się, że być może trzeba porozmawiać z Ministerstwem Aktywów Państwowych i tutaj osiągnąć jakieś porozumienie, dlatego że spółki muszą mieć świadomość istoty i wielowymiarowości działalności. Pominę ten skromny fakt, że przecież zbiorniki nie powstały za środki spółki i nie powstały wczoraj, tylko mają jakąś historię i też z tym wiąże się odpowiedzialność. Ale to jest chyba temat... Tak, to jest temat na dyskusję – wydaje się, że także z ministrem aktywów państwowych.

Szanowni państwo, zgłosił się jeszcze pan wójt Janowic Wielkich, o ile dobrze zauważyłem, i pan burmistrz Leśnej. Bardzo proszę, pan wójt.

Wójt gminy Janowice Wielkie Krzysztof Zawadzki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani Iwona Krawczyk tutaj zapytała o Lasy Państwowe. To tylko taki krótki przykład podam z naszej gminy, jak to wygląda. Mamy lasy głównie w terenie górskim, ale myślę, że ten obraz też nie odbiega od przypadków innych gmin. Lasy Państwowe prowadzą gospodarkę leśną, wycinkę i wywózkę drewna, wykonują to firmy zewnętrzne ze względów ekonomicznych. Takie mamy czasy. Wykonuje się to ciężkim sprzętem ważącym wiele ton. I te drogi leśne, przepusty, rowy niestety podczas tych prac wycinkowych i wywozowych są niszczone. Powinno to zostać odtworzone. Niestety nie zawsze tak się dzieje i praktycznie Lasy, które powinny sprawować tę funkcję regencyjną, te zniszczone drogi, które są, wyrwy... Praktycznie można zrobić z tego rynną dla bobslejów. Tak naprawdę w piątek, kiedy w gminie Janowice Wielkie, w Rudawach, rozpoczęły się te intensywne deszcze, w sobotę, po 24 godzinach z tych lasów płynęły rzeki. Czyli one nie były w stanie utrzymać nam tej wody przez 24 godziny – właśnie przez to, że były poniszczone przepusty w lasach. Również te drogi powodowały, że robiły się górskie rzeki i wszystko spływało nam do tych potoków – potok Hutniczy z Mniszkowa, potok Janówka w Janowicach Wielkich i finalnie wpływało wszystko do Bobru. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Znam to z Beskidów. Mamy dokładnie tę samą sytuację, oglądamy ją na wiosnę. Problem jest oczywiście związany z klimatem, jest też dużo szerszy niż osobom, które nie obserwują tego na co dzień, się wydaje. I rzeczywiście też walczymy z tym. Jest ciężko. Ale mam nadzieję, że... Też Lasy Państwowe muszą uznać, że istotą ich działalności jest także ochrona przeciwpowodziowa, a nie tylko, powiedziałbym, gospodarka drzewna.

Panie burmistrzu, bardzo proszę.

Burmistrz Leśnej Szymon Surmacz:

Ja tutaj też wynotowałem sobie trzy rzeczy, do których chciałbym się odnieść. Najpierw krótko – prezentację robiłem ja. To jest moja prezentacja. Kolega tylko chodził po terenie. Zresztą kolega z Beskidów, spod Milówki. I przyjeżdża do nas, bardzo dobrze się zna na wodzie. Nie znam człowieka, który by lepiej czytał teren niż on. Bardzo dużo pomaga nam w przygotowaniu pewnych rozwiązań i w edukowaniu mieszkańców. Całkowicie zgadzam się z tym, co kolega przed chwilą mówił, jeśli chodzi o Lasy Państwowe. Chwaliłem tę implementację buka, ale tak jak powiedziałem, to jest 50 lat. Za 50 lat może będzie widoczny efekt. Natomiast w tej chwili te rynny wyjeżdżone, bardzo szerokie – to są rzeki wody, które spływają. Ja mieszkam obok lasu, jestem praktycznie codziennie na spacerze w lesie. I zachęcam do takich wyjść, żeby zobaczyć, jak to wygląda w terenie.

Ale odnośnie do bezpieczeństwa i TAURON-u. Szkoda, że państwo nie byli, że część tej właśnie Komisji nie zaczęła się dzisiaj wcześniej. Ja mam tutaj kilkanaście stron notatek, więc mogę też precyzyjnie powiedzieć, co mnie uderzyło, co mnie trochę irytowało i co mnie zasmuciło ostatecznie. To właśnie ta silosowość. Bardzo podoba mi się intuicja pana przewodniczącego, żeby najpierw zajrzeć w ten wynik finansowy. Dzisiaj od rana usłyszałem kilkunastokrotnie ze słów różnych osób spod flagi magenty w kierunku właśnie Wód Polskich, że to Wody Polskie, że to generalnie jeszcze jakiś budżet państwa powinien się do tego dołożyć, a ich zadaniem jest odprowadzenie dywidendy do akcjonariuszy – z czym ja się absolutnie nie zgadzam. Bo jest to pewna forma usługi publicznej i tak w pierwszej kolejności należałoby tę energetykę traktować. I bardzo mnie cieszy to, co słyszę tutaj ze strony państwa posłów – właściwie jednomyślnie,

od pani poseł Czernow, tutaj panowie też mówili – że właśnie ta jednoznaczna odpowiedzialność jest kluczowa. Jednoznaczna odpowiedzialność za poszczególne obiekty. One nie muszą wszystkie należeć do TAURON-u. One nie muszą wszystkie należeć do Wód Polskich. Ale żeby potem nie było tego cyrku, kto nie odkręcił, nie zakręcił, nie przekręcił, kto nie wyremontował. Dzisiaj po prostu to jest... Pod zaporą Złotnicką TAURON remontuje szósty rok... Przepraszam, robi dokumentację. Wydałem 2 lata temu decyzję środowiskową, która została podważona – że musi być zrobiona pełna ocena oddziaływania na środowisko. A więc się cofnięto i robią teraz pełną ocenę oddziaływania na środowisko i zdaje się, że gdzieś pod koniec 2026 r. ona będzie gotowa i przystąpią do remontu. Z kolei nadzór budowlany nakazał im ten remont w roku 2020. To jest dopiero ciekawy case study. Szkoda, że go dzisiaj nie było. Ale na Pilchowickiej... Ja tylko przypomnę tę ciekawą prezentację pana – musiałbym zajrzeć do nazwiska – który odpowiada i pokazywał nam dzisiaj proces inwestycyjny. I on powiedział, że na szczęście już domknęło. Jego zdanie finałowe: Na szczęście już mamy pozwolenie na budowę, więc nie będę już się żalił, już nie będę opowiadał i wypowiadał się krytycznie, no bo już mam ten kwit. Ale ile go kosztowało nerwów, żeby to zdobyć, to podejrzewam, że tylko on może wiedzieć i te osoby, które wiedzą, że proces inwestycyjny z wykonania remontu to jest 6–8 lat. Ile będzie w międzyczasie powodzi? Tego nie wiemy.

I jedna rzecz jeszcze odnośnie do bezpieczeństwa. Była taka sytuacja... Właśnie gmina Leśna jest w ogóle chyba jedyną gminą na terenie Polski, która ma dwie duże, historyczne zapory i dwie elektrownie wodne. No i może państwo pamiętają... Znaczy to, że mamy wojnę na Ukrainie, za wschodnią granicą, wszyscy państwo doskonale pamiętają. Ale może pamiętacie taki epizod dość istotny, kiedy zniszczono tamę na Dnieprze. Dosłownie po kilku dniach, może tydzień później pojawił się u mnie człowiek z wizytówką TAURON-u, miał tam napisane: dyrektor od czegoś tam i bezpieczeństwa. I pierwsze pytanie, które mi zadał: „Co pan burmistrz robi dla zabezpieczenia tam, dla poprawienia bezpieczeństwa zapory Leśniańskiej i zapory Złotnickiej?” Ja wybałuszyłem oczy i mówię: „Ale jak to, co ja robię dla zabezpieczenia waszych tam? I z jakich pieniędzy?” To jeszcze teraz dla uzupełnienia kontekstu – gmina Leśna jest według wskaźnika G czwartą najbiedniejszą gminą Dolnego Śląska i te podatki skromne z zapory jednej i z zapory drugiej, i z maleńkiej kopalni bazaltu, która więcej szkodzi niż przynosi pożytku, naprawdę nie rekompensują nam w żaden sposób tego. Za nami jest tylko Wleń, który też dzisiaj... To ten Wleń, który został zniszczony bardzo mocno w powodzi. Był dzisiaj pokazywany. Jest pod zaporą Pilchowicką. Mamy jeszcze tylko Marciszów i Lubomierz. Tak już tylko wy ryjcie dno tabeli poniżej Leśnej.

Takie są tu realia, jesteśmy w najbiedniejszej części Dolnego Śląska. I mało tego w jednej z najbiedniejszych części, jeżeli chodzi o wskaźnik G, naszego kraju. Dla nas 1600 w tej chwili... Ile wy macie? Wskaźnik 1200, 1300? Jakoś tak. To jest nasz wskaźnik G. I a propos tego wskaźnika G i tego zapewniania bezpieczeństwa – no my nie zapewnimy bezpieczeństwa TAURON-owi. Ja nawet kamery tam nie postawię, więc będzie musiał sobie TAURON z tymi potencjalnymi wybuchami i atakami terrorystycznymi poradzić jakoś sam. Ani gmina Olszyna po drugiej stronie zapory też tego nie robi.

Ale jeszcze jedna taka anegdota, trochę synekdocha w kontekście bezpieczeństwa – bo ona też pokaże nam systemowe aspekty. Przygotowali państwo, myślę, że nienajgorszą w kontekście pewnej wizji, ustawę dotyczącą bezpieczeństwa. I ja się całkowicie zgadzam z tym, żeby ciężar tego bezpieczeństwa leżał na barkach OSP – bo ja wielokrotnie podkreślałem, że tylko na strażaków mogą liczyć. Nie mam żadnych innych służb. Tylko na strażaków. Mamy sześć jednostek w naszej gminie. Są to, myślę, jedne z najlepszych. A mamy dwie KSRG i są to naprawdę bardzo dobrze wyposażone jednostki. W zeszłej kadencji nasze wydatki, tej czwartej z najbiedniejszych gmin Dolnego Śląska – wydatki inwestycyjne na nowy sprzęt, na wozy strażackie, na zbudowanie centrum zarządzania kryzysowego, mamy bardzo nowoczesny taki obiekt – to było ponad 5 mln zł. A więc to naprawdę były potężne wydatki. Trzy nowe wozy, dwa zupełnie nowe, jeden używany. I teraz pytanie, kto finansuje to bezpieczeństwo – i tego niestety w tej ustawie nie ma. Kto finansuje? W jaki sposób finansowane są te OSP? W jaki sposób mają być także finansowane zadania z zakresu obrony cywilnej? Bo nie tylko te powodziowe. I ten przykład z naszej gminy i z naszego powiatu.

Jak wojewoda poprosił nas o zrobienie tabel z kosztami utrzymania, z nakładami, które myłożymy na bezpieczeństwo, podliczyliśmy roczne zestawienie – to jest około 450 tys. zł rocznie na utrzymanie jednostek, ekwiwalenty, benzynę, różnego rodzaju drobne zakupy. 450 tys. zł.

I to nasze sześć jednostek plus kilka jednostek z gminy Lubań, plus dwie jednostki z maleńkiej Platerówki liczącej 1700 mieszkańców. I mamy pośrodku miasto powiatowe Lubań. Owszem, też z tych nie najzamożniejszych, ale jednak nieporównywalnie zamożniejsze od tych gmin, które je otaczają. I ono nie ma ani jednej jednostki OSP. Jeżeli występuje jakiekolwiek większe zagrożenie, to nasze chłopaki tam jadą. Jadą od nas, jadą z maleńkiej Platerówki, jadą ze Świeradowa – bo my te jednostki utrzymujemy. I pytanie do państwa – jakie nakłady ponosi burmistrz? Zresztą kolega... Jak go zapytałem: Grzesiek, ile ty wydajesz na swoje bezpieczeństwo? Ja płacę PSP. Ile płacisz? 25 tys. zł. A więc pytanie do państwa też w takim szerszym kontekście. Bo ja w tym momencie z tej anegdoty wychodzę do pewnego problemu systemowego. Dla nas utrzymywanie tych jednostek to jest honor, po prostu robimy to, bo uważamy, że taka jest nasza powinność. I uważam, że to jest bardzo dobrze zainwestowane 450 tys. zł. Natomiast to na naszych barkach będzie też walka ze wszystkimi możliwymi kryzysami i praktycznie nikt nam nie zapewnia żadnego ekstra dofinansowania. To są te pieniądze, które moglibyśmy wydać na dowolny cel, a wydajemy na bezpieczeństwo. I nie ma żadnego systemowego zabezpieczenia, żadnego systemowego rozwiązania, w którym byłoby to w jakimkolwiek sposób – użyję tego słowa jako już zdiagnozowane, też w kontekście tu pana wypowiedzi... Wszyscy koledzy, którzy tu mnie znają, wiedzą – jestem, jeśli chodzi o poglądy, klasycznym arbuzem, z zewnątrz zielony, w środku czerwony. Więc użyję tutaj tego sformułowania systemowego – to bezpieczeństwo to jest pewnego rodzaju obowiązek, bo my to tak traktujemy i to jest powinność państwa i nie robi tego za nas żaden wolny rynek, nie robi za nas tego żadna inna trudna do wyobrażenia służba prywatna. I niestety kompletnie nie zgadzam się tutaj właśnie z tą logiką, którą dzisiaj byłem karmiony od rana, że TAURON ma obowiązki wobec akcjonariuszy i w związku z tym niech właśnie może budżet Wód Polskich, albo jeszcze jakikolwiek inny budżet wyczuje te miliony. To jest coś, co należy naprawdę raz a konsekwentnie przerwać – przynajmniej w kwestii bezpieczeństwa, przynajmniej w tak niebezpiecznych czasach.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, jako że zmierzamy do końca, to ja powiem tak – zaprosimy na posiedzenie Komisji ministra aktywów państwowych. Przepraszam za nieparlamentarne słowa, ale jak słyszę takie dyrdymały, to mną trzęsie... Ktoś zapomniał, jakie ma obowiązki i ktoś zapomniał, że jest spółką Skarbu Państwa, dla której zysk nie jest tą kategorią, która powinna być zawsze na pierwszym miejscu, a gdzieś tam z tyłu jest bezpieczeństwo w zakresie ochrony przeciwpowodziowej, bezpieczeństwo w zakresie zabezpieczenia dostaw energii. I to jest pierwsza rzecz, o której spółka powinna myśleć. I będziemy na posiedzeniu Komisji o tym rozmawiać, bo tak być nie może. Ja teraz poproszę pana prezesa Balcerowicza o to, żeby był uprzejmy odnieść się do tych wszystkich pytań i myśli w możliwie syntetyczny sposób.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Mateusz Balcerowicz:

A ile mamy czasu, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

15 minut.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Mateusz Balcerowicz:

Dobrze, postaram się.

Panie przewodniczący, postaram się w kolejności, tak jak były poszczególne wypowiedzi. Zacznę od wypowiedzi panów przewodniczących, które dotyczyły przewidzianych dodatkowych środków na dwa elementy. Pierwszy element dotyczył punktów pomiarowo-kontrolnych, czyli to są bezpośrednio takie punkty, które są umieszczane na urządzeniach hydrotechnicznych, na przykład na zaporach wodnych. A więc cztery południowe RZGW, te, które generują największe ryzyko powodziowe – z wyjątkiem jeszcze Gdańska, gdzie to ryzyko powodziowe rzeczywiście też bardzo duże – są objęte takim projektem. Tylko ten projekt nie zdążył zostać zakończony przed powodzią roku z roku 2024. Projekt polega na wyposażeniu tych urządzeń, którymi administrujemy, nie tylko naszych – żeby wyraźnie to podkreślić – połączeniu w jedną sieć i zbieraniu danych w jednym miejscu. I tym miejscem są centra operacji przeciwpowodziowej w poszczególnych RZGW. Natomiast żeby nie poprzestać na tym, dla kolejnego projektu z Banku Światowego zaproponowaliśmy dowiązanie do tego wojewódzkich centrów zarządzania kryzysowego, o czym rozmawialiśmy już z ministrem spraw wewnętrznych i administracji – i spotkało się to ze zrozumieniem. A więc to miało być zebrane i ma być zebrane w jeden system.

System, w którym de facto online będzie można podejmować pewne decyzje, a nie na zasadzie tworzenia wykresów, kontaktów, wysyłania maili tudzież niewysyłania tych maili.

I to też odpowiada na drugie pytanie związane z centrami zarządzania kryzysowego, bo te pytania były spójne.

Dodatkowo muszę powiedzieć, że też w tych programach redukcji ryzyka powodziowego są przewidziane elementy związane z dodatkowymi wodowskazami – bo to jest drugi element tego pytania. Ten program – jeszcze raz wspomnę – te projekty są tworzone przez nas i przez IMGW, więc IMGW wskazuje takie miejsca, które są charakterystyczne i powinny być doposażone w te wodowskazy. No bo też IMGW jest później tą instytucją, która te wodowskazy utrzymuje – więc to jest ważne, żeby wskazać, że jest tu pełna współpraca i zgoda.

Teraz przechodzę do pytań strony samorządowej. Jeżeli chodzi o te suche zbiorniki wodne... Może zacznę inaczej. Zacznę od planu zarządzania ryzykiem powodziowym, czyli troszeczkę jednak zmienia kolejność odpowiedzi.

Plan z 2016 r. – to rozporządzenie nie obowiązuje, bo obowiązuje nowe rozporządzenie, które weszło w życie w tak zwanym międzyczasie, bo to rozporządzenie zmienia się co 6 lat. I teraz, co jest ważne – ja powiem, co z tych rozporządzeń wynika dla Wód Polskich à propos już skali inwestycji, która nas czeka i tego, czy jest lista zadań. Rozporządzenia, które obowiązują, były przyjmowane roku 2021–2022 i obejmują w zakresie inwestycji przeciwpowodziowe – tylko tych inwestycji dotykam – czyli tam, gdzie przeciwpowodziowy jest charakter główny. 1179 zadań. To jest łącznie 78% wszystkich zadań, jakie Wody Polskie powinny zrealizować. Zresztą nie tylko Wody Polskie, bo część tych zadań jest też nałożona na inne instytucje, w tym jednostki samorządu terytorialnego. Łączna kwota w cenach na moment przygotowania tych planów – to wyraźnie zaznaczam, bo to jest przed wojną na Ukrainie i w trakcie pandemii – 66 mld zł. A zatem zdajmy sobie sprawę, o jakim wyzwaniu mówimy, jeżeli chodzi o te plany. Pokazuję to tylko po to, żebyśmy mieli skalę porównawczą, o czym dyskutujemy. A jeszcze raz powtórzę – budżet Wód Polskich na inwestycje roczne wynosi 250 mln zł.

Teraz, wracając do suchych zbiorników, ja bym tutaj miał apel do strony samorządowej. Bo po to tworzymy te programy redukcji ryzyka powodziowego, żeby nie były jakby dublowaniem działań w planie zarządzania ryzykiem powodziowym, ale żeby były odpowiedzią na powódź z roku 2024 i próbą poszukania też środków finansowych. Bo dużym minusem planów zarządzania ryzykiem powodziowym jest to, że one pokazują, jak zredukować ryzyko, tylko nie pokazują źródła finansowania redukcji tego ryzyka. W związku z tym my, przygotowując te plany, po to je robimy w racjonalny sposób, żeby pozyskać albo wskazać potrzebę priorytetyzacji tych zadań i próby pozyskania na nie środków finansowych. Oczywiście nie wiemy, czy ta próba się na końcu uda na 100%, natomiast po to jest to robione. A więc apel do strony samorządowej. Jeżeli rozmawiamy o takim programie redukcji ryzyka dla Bobru, to jak my przygotujemy ten program wspólnie z IMGW, to państwo po prostu zwróćcie uwagę, co tam jest. Bo warto zgłosić te uwagi, a istotą tego programu jest to, że my przeliczamy efekt wykonania tych zadań na rzeczywistą redukcję ryzyka powodziowego wyrażoną w pieniądzu – więc to nie jest tylko tak, że my sobie tam wypisujemy listę, tylko my to przeliczamy w rzeczywistości na straty i na efekt osiągnięty, gdyby te inwestycje zostały zrealizowane, na brak tych strat. Zatem bardzo apeluję o to. Bo my, co do zasady, przeniesiemy to, co jest w planach zarządzania ryzykiem powodziowym, jeśli wykaże to konieczność tych programów. Natomiast może się okazać, że coś pominemy, czegoś nie uwzględnimy, bo wypadło z planów wcześniej na przykład. No już nie będę dziękował pani dyrektor, ale bardzo dziękuję w imieniu pani dyrektor wszystkim z państwa, którzy dziękowali za zaangażowanie pani dyrektor i pracowników zarządu zlewni.

Co do mokrych zbiorników – bo też się pojawiał ten apel, mokre versus suche – trochę inna funkcja, to po pierwsze. Po drugie w przypadku terenów górskich i podgórskich jednak suche zbiorniki dają dużo większą ochronę niż mokre. Trudno jest w terenie, który ma ukształtowanie dolinne, podgórskie czy górskie, znaleźć zarówno rezerwę mokrą, jak i rezerwę suchą. Jeżeli wykonujemy zbiornik przeciwpowodziowy, to z reguły on będzie suchy. Oczywiście inna sytuacja jest w momencie, kiedy przychodzimy na teren stricte nizinny. Wtedy, jeżeli jest takie miejsce, dysponujemy gruntami, które są, powiedzmy, szeroko pojętymi gruntami Skarbu Państwa – nieważne, kto jest ich właścicielem – możemy o tym dyskutować. Natomiast w przypadku terenów górskich i podgórskich jednak apelowałbym, żeby w przypadku programów redukcji ryzyka powodziowego trzymać się zbiorników suchych. No bo po prostu one dają największy efekt.

8 lat – czasy realizacji. Ja powiem tak – 80% tego czasu to jest czas na przygotowanie dokumentacji i uzyskanie wszystkich pozwoleń wodnoprawnych. Stąd się pojawiają potrzeby specustaw, choćby powodziowych. Ja tym przykładem się posługuję wszędzie, więc go kolejny raz przytoczę. My wydajemy podmiotom trzecim, czyli państwu, z reguły pozwolenia wodnoprawne średnio w 8 miesięcy w całym kraju. A my dostajemy pozwolenia wodnoprawne średnio w 2 lata i 4 miesiące w tej chwili. A więc proszę mieć to na uwadze, ile czasu zajmuje nam uzyskanie jednej decyzji administracyjnej. Jeszcze wcześniej jest decyzja środowiskowa, później pozwolenie budowlane i tak dalej. Naprawdę to tak wygląda i stąd właśnie te przygotowania do kolejnej aktualizacji też specustawy powodziowej po to, żeby ukrócić pewne procedury w zakresie oczywiście odbudowy po powodzi w roku 2024.

Bardzo się cieszę, że zwrócono uwagę na gospodarkę przestrzenną i ten wpływ powierzchniowy, bo to jest ważne. Szczególnie na tych terenach górskich i podgórskich. Zarówno mówię o tej retencji leśnej, gruntowej, jak i stricte miejskiej, czyli zabetonowanej. Bo możemy sobie o wszystkim opowiadać, ale na końcu, jak wszystko zabetonujemy, wytniemy lasy i na polach zasypujemy meliorację, to sorry, ale ta woda nigdy się nie zmieści w momencie tak wysokich opadów, jakie były we wrześniu 2024 r., niezależnie od tego, co byśmy zaplanowali.

Odpowiedź na zarówno pytanie strony samorządowej, jak i pani poseł – wykaz zadań, wszystkich zadań z tej rezerwy celowej jest na stronie internetowej. My oczywiście możemy przekazać go pisemnie, ale on wisi na stronie. Działamy w sposób transparentny, zawsze jak otrzymujemy środki, wrzucamy wykaz zadań, żeby wszyscy wiedzieli i żeby też strona samorządowa mogła nas pilnować, choćby to, czy te zadania wykonamy, czy nie – mówiąc bardzo wprost i brutalnie. Oczywiście tam nie ma całego zakresu. To są zadania w sensie hasłowym – listy zadań.

Do rozporządzenia się odniosłem, do suchych zbiorników się odniosłem, do czasu naprawy polderów odniesie się pani dyrektor. Ja mam tylko podpowiedź, że to będą 4 miesiące – tak jest przewidziane w tym przetargu, panie prezydencie.

Teraz tak, jeżeli chodzi o zarządzanie w zarządzaniu kryzysowym, to już starałem się to poruszyć. Natomiast bardzo istotna jednak w gospodarce wodnej jest zlewniowość. Ja wiem, że zarządzanie kryzysowe to nie tylko powódź, ale też inne sytuacje. Sam pracowałem w urzędzie wojewódzkim, w wydziale bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Ale naprawdę zlewniowość jest tu istotna i przeniesienie tego stricte na wojewódzkie centra zarządzania kryzysowego byłoby chyba trochę błędem – to znaczy, to musi być współpraca wszystkich poziomów zarządzania kryzysowego oraz tego, który zarządza zlewniowo wodami, bo inaczej możemy doprowadzić do sytuacji, w której będzie problem. A sam to przerabiałem, pracując w wydziale bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego w trakcie powodzi z roku 2010. Wiem, jak to wyglądało. Też było tak, że poszczególni wojewodowie jakby działali na swoim terenie, co niekoniecznie było korzystne dla terenów położonych poniżej, mówiąc najbardziej ogólnie.

Co do suszy – bo to był też istotny temat – znowu się odniosę do planów versus rzeczywistości. Co do tego, co byśmy chcieli zrobić, to teraz jesteśmy w trakcie aktualizacji planów przeciwdziałania skutkom suszy, więc warto tej aktualizacji również pilnować. Natomiast na działania przeciwsuszowe mamy jeszcze mniej środków niż na działania przeciwpowodziowe. Zresztą w tych planach przeciwdziałania skutkom suszy należy zaznaczyć, że większość zadań nie jest po stronie Wód Polskich. Bo te zadania będące po stronie Wód Polskich to jest retencja zbiornikowa. Natomiast zadania po stronie jednostek samorządu terytorialnego czy właścicieli gruntów, to jest właśnie w retencja gruntowa, gospodarowanie wodami opadowymi i tego typu tematy, czy też melioracje wodne, które są po stronie właścicieli gruntów po zmianie ustawy – Prawo wodne. Bo melioracja szczegółowa stała się melioracją wodną. I ona jest po stronie właściciela gruntu, a nie po stronie Wód Polskich.

Zgadzam się z tym, że największy efekt daje retencja tam, gdzie woda spada i to byłoby rozwiązanie najlepsze. W tych programach redukcji ryzyka powodziowego też są proponowane tego typu rozwiązania, bo one mają taką logikę, że idziemy od tych rozwiązań zielonych, a rozwiązania hydrotechniczne są na samym końcu. Im bardziej teren nizinny, tym większa szansa, że gospodarka wodami opadowymi da większy efekt i mniej będzie trzeba czynić działań stricte hydrotechnicznych. Ale na tych terenach podgórskich jest to trudne do osiągnięcia. Dla przykładu podam dane z Lasów Państwowych. My pozyskaliśmy te dane, przygotowując te programy redukcji ryzyka powodziowego z dwóch regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych, czyli z Wrocławia i z Katowic. Planowane działania w postaci zbiorników, leśnej retencji, dadzą mniej więcej efekt 260 tys. m³ w najbliższym czasie. Tysięcy metrów sześciennych, tak.

My namawiamy kolegów z Lasów, żeby osiągnęli milion. Milion osiągamy jednym zbiornikiem, a tu, jak wskazano, bobry osiągnęły 2 miliony, robiąc jedno przetamowanie, więc nie pokazujemy skalę tego działania. Ja nie mówię, że to jest źle. To jest dobrze, że Lasy Państwowe tworzą tego typu zbiorniki, natomiast, żeby osiągnąć ten sam efekt, który my osiągamy, choćby zbiornikiem Stronie Śląskie, musielibyśmy wybudować tysiące małych zbiorników w trudnych terenach podgórskich po to, żeby osiągnąć ten sam efekt.

Co do suchych polderów, warto zwrócić uwagę, że to są urządzenia, które mogą być sterowalne i niesterowalne. A więc tutaj nie oceniamy tak łatwo tego nakładu 20 milionów versus działania bobrów – bo to był zbiornik niesterowalny w pewnym momencie i tak dalej. Natomiast jeżeli chcemy, żeby on służył i celom... Polder co do zasady suchy, no ale jeżeli to miałby być zbiornik, to musi być sterowalny. A więc on powinien mieć urządzenia nie tylko służące sterowaniu zbiorników, ale też obwałowanie i tak dalej. To właśnie kosztuje. Oczywiście można też zostawić teren zalewowy po prostu, który będzie zalewany i będzie niesterowalnym polderem – to też jest możliwe do osiągnięcia.

Lokalne partnerstwa dla wody – bo to zostało poruszone. Co prawda, to nie jest stricte zadanie Wód Polskich. Ale my współpracujemy z lokalnymi partnerstwami tam, gdzie one w miarę dobrze działają. My się staraliśmy wszędzie, gdzie to jest możliwe, dać materiały. Ale w naszej ocenie właśnie te lokalne partnerstwa powinny służyć osiągnięciu choćby tej melioracji gruntowej czy melioracji rozumianej jako melioracja na gruntach rolnych – czyli tej stricte związanej z ustawą – Prawo wodne. My natomiast przebudowujemy urządzenia wodne na odbiornikach do tych systemów melioracyjnych. I to już trwa, to są niewielkie inwestycje, bo to jest skala mniej więcej 10 mln zł łącznie do kupy rocznie. Ale to jest kilkanaście, kilkadziesiąt zastawek w skali jednego RZGW, które dają jakiś efekt tak zwanej retencji korytowej. Tylko że jak ta woda trafia do naszego odbiornika, to już jest za późno. Bo ta woda dla gruntu – nieważne czy to jest grunt leśny, czy to jest grunt rolny – jest stracona. Ona lokalnie podnosi poziom wód gruntowych, natomiast sama w sobie jest jakby tą wodą, która już odpłynęła z tego pola.

Co do braku narzędzi prawnych do współpracy, nie ma tak stricte nałożonych obowiązków na jednostkę samorządu terytorialnego. Natomiast my zachęcamy – o czym ja też mówiłem na posiedzeniu Komisji – do zawierania porozumień z Wodami Polskimi. Mamy już przykłady takich porozumień. Ja jeszcze raz powtórzę, nie zawsze partycypacja musi oznaczać wymiar finansowy. Ona może oznaczać wymiar pracy wykonanej czy jakiegokolwiek innego wkładu, który jednostka samorządu terytorialnego jest w stanie wnieść do takiego systemu. To jest tak rozumiane i takie narzędzie prawne jest i my do tego nakłaniamy. Zarządy zlewni są właściwym adresem do podjęcia tego typu współpracy.

Co do 12 mln zł, pani poseł, i dodatkowych czterech, to się odniosą państwo dyrektorzy.

Zbiornik, Rzymówka na Kaczawie – złożyliśmy wniosek do programu FEnIKS poprzez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Złożyliśmy na pięć pierwszych zadań z listy zadań, które mamy na obecną perspektywę finansową. Te pięć zadań to jest łącznie 1 mld zł. A więc w tym roku złożyliśmy zbiornik Rzymówka na Kaczawie. W zeszłym roku wykupiliśmy grunty za 56 mln zł po to, żeby móc ten projekt realizować. Zatem projekt naprawdę jest jednym z priorytetowych i ma finansowanie. Nie w ramach tych 250 mln rocznie, tylko ekstra ze środków europejskich.

O retencji już mówiłem.

Środki nie dla Wód Polskich versus środki dla Wód Polskich – ja też wspominałem, że my korzystamy z dotacji celowej na inwestycje. To jest 250 mln zł rocznie. Natomiast zgłosiliśmy listę zadań dodatkowych, pani pośle, na po powodzi. Zdiagnozowaliśmy 30 takich zadań. W specustawie powodziowej ta lista będzie troszeczkę szersza, bo ona nie dotyczy wyłącznie takich stricte inwestycyjnych, ale też zadań regulacyjnych. Zgłosiliśmy listę takich zadań, tylko musimy mieć świadomość, że to są już inwestycje, to po pierwsze, to nie jest utrzymaniówka, a po drugie, że to są naprawdę dużo ważące rzeczy. Bo przypominam, że 1 km wału przeciwpowodziowego kosztuje średnio 10 mln zł. A więc te 30 zadań, które tu zaproponowaliśmy, łącznie waży 2,5 mln zł. Dlatego one zostały złożone do dodatkowej ewentualnej puli środków europejskich, tudzież do przygotowania dokumentacji obecnie, a w przyszłości próby pozyskania środków finansowych zewnętrznych. Ja mówię tylko o zadaniach wynikających po powodzi 2024 – czyli na tych terenach, gdzie była powódź, bo to jest przedmiotem posiedzenia.

Co jeszcze? Czas trwania inwestycji – do tego się odnosiłem.

Czy dysponujemy środkami na odbudowę wałów przeciwpowodziowych? Są właśnie w tej liście zawarte te zadania. Nie mamy dodatkowej puli środków na odbudowę wałów. To, o czym pani dyrektor mówi w ramach usuwania skutków, to jest zasypywanie wyrw. Nie rozumiemy tego jako odbudowa wałów, to też nie jest zmiana konstrukcji wału ani jego podwyższenie. Tego nie możemy robić w ramach utrzymaniówki, to już jest modernizacja inwestycja.

Co do nadzoru nad zbiornikami, ja tutaj chciałem wyraźnie zaznaczyć, że czym innym jest koordynacja działań, a czym innym jest bycie administratorem obiektu. To nie jest tylko tak, że... Wskazałem na początku, że są 52 istotne zbiorniki, z czego 41 w Wodach Polskich, pozostałe w pozostałych podmiotach. Natomiast oczywiście zbiorników w Polsce jest więcej – niebędących istotnymi z punktu widzenia przeciwpowodziowego. I tam też administratorami obiektów są inne podmioty, a Wody Polskie są podmiotem, który korzysta z tego. I w pozwoleniu wodnoprawnym oraz w instrukcji gospodarowania wodą, która jest również zatwierdzana w pozwoleniu wodnoprawnym każdy z podmiotów, w tym Wody Polskie, ma swoje prawa i obowiązki. I te prawa i obowiązki są tak podzielone, że wiążą się również z pewną partycypacją finansową. A więc jeżeli te prawa i obowiązki są po stronie tego administratora, którym nie są Wody Polskie, to Wody Polskie nie mają obecnie narzędzia prawnego, żeby partycypować w kosztach inwestycji czy nawet utrzymania – żeby była jasność. Z reguły obowiązujące pozwolenia wodnoprawne w tym zakresie na piętrzenie, na produkcję energii elektrycznej z piętrzenia czy na jakiegokolwiek inny cel są pozwoleniami, których nie wydawały jeszcze Wody Polskie dla tych podmiotów, tylko były wydane przez inne podmioty na podstawie przepisów wcześniej obowiązujących. Bo tu też, żeby nie było takiego zarzutu, że jesteśmy sędzią we własnej sprawie. Tak wygląda mniej więcej system. Tym niemniej funkcja przeciwpowodziowa tych obiektów również występuje, co także potwierdzamy, a czasami nawet nie występuje, a taką funkcję pełnią. I tutaj jeszcze raz podam ten przykład Goczałkowic, gdzie zbiornik spełnił taką funkcję, a w instrukcji niekoniecznie to było przewidziane – więc miejmy tego świadomość. Administrator obiektu nie ma roszczeń do Wód Polskich w żaden sposób o dodatkowe środki na ten cel.

Myślę, że na tym koniec. Jeszcze państwo dyrektorzy uzupełnią te szczegółowe informacje, żebyśmy już mogli, panie przewodniczący, zakończyć.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Bardzo proszę już w takiej formie, powiedziałbym, bardzo zwięzłej, ponieważ czas minął. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Jacek Drabiński:

Postaram się jak najkrócej mówić, ale chciałem też podać skalę obszaru, jakim zawiaduje RZGW we Wrocławiu. A na początku powiem tak, jak powiedział pan prezes – lista zadań tegorocznych jest następne na stronie rzgw.gov. Ja mogę tutaj pani poseł ją przekazać, wysłać link...

Uzupełnimy. Uzupełnimy oczywiście na piśmie, tak.

Jeśli chodzi o Radomierkę, to mamy w tym roku przewidziane naprawy zabudowy regulacyjnej i udroźnienie. W zeszłym roku, tak jak mi to pani dyrektor podpowiada, na potoku Komar były robione prace – w listopadzie 2024, czyli zaraz po powodzi. Tam była odcinkowa naprawa muru. W tym roku przewidzieliśmy również prace fragmentaryczne też związane z wycinką, udroźnieniem, naprawą lokalnych wyrw, remontem zabudowy regulacyjnej na potoku Komar w miejscowości Komarno.

I chciałem powiedzieć kilka zdań na temat statystyki – żeby państwo też mieli świadomość, jakim obszarem zawiaduje RZGW we Wrocławiu. RZGW to jest 10% powierzchni kraju, cztery województwa, oczywiście największe dolnośląskie. Administrujemy ciekami o długości 14 237 km, w tym 1648 jazów, stopni regulacyjnych, 2212 km wałów wzdłuż rzeki Odry i w dorzeczu. Większość tych wałów jest przejęte po zarządach melioracji, w różnym stanie. Nie to, że krytykuję, ale faktycznie w tej powodzi uwiarydowiły się te odcinki wyeksploatowane, które wymagają gruntownej modernizacji, przebudowy. Na wszystkich odcinkach wałów, które pracowały podczas powodzi, zostały poddane one tak zwanej kontroli bezpiecznego użytkowania – czyli obowiązek wynikający z ustawy – Prawo budowlane. Oczywiście jeżeli są takie przykłady, że gdzieś ciężarówka wjechała, to chętnie się z tym zapoznam i oczywiście będę rozmawiał z właściwym nadzorem wodnym czy zarządem zlewni.

I teraz tak – łączna długość wałów w Polsce to jest 8,5 tys. km. Wały chronią łącznie 1,1 mln ha w dolinach rzecznych i na terenach polderowych. Szacuje się, że około 38% wymaga

modernizacji – czyli to, co powiedziałem przed chwilą. Teraz takie szybkie dane statystyczne. Jak podaje GUS w 2010 r. wydano na ten cel 373,3 mln zł i było zbudowane 110 km wałów. W 2015 – 384 mln zł, 240 km. W 2019 r. 240 mln i zbudowano tylko 25 km. W 2021 r. nakłady wyniosły 387 mln, ale długość spadła do 64 km. W 2022 r. 929 mln, czyli prawie 1 mld zł i za te środki wybudowano 50 km. To są dane gusowskie. Czytam, żeby nie było, że coś naciągam.

I teraz jeszcze wracając do tego, o czym powiedział pan prezes – tutaj ta podstawa prawna do realizacji zadań na naszych ciekach. My zachęcamy do zawierania porozumień w trybie art. 238 Prawa wodnego. Bezpośrednio po powodzi wystąpiliśmy tutaj na polecenie pana prezesa do wszystkich jednostek samorządu terytorialnego. Zawarliśmy kilkadziesiąt porozumień o współpracy. Był to różne konstrukcje. 50 na 50, 80 na 20 albo symboliczna złotówka, ale na przykład gmina realizowała postępowanie przetargowe. Pomagała na przykład tak, że jeżeli była budową muru oporowego, zwalniała z opłaty za zajęcie pasa drogowego.

Tutaj pani dyrektor – nie to, że chwałę kolejny raz – ale zawarła pięć porozumień. To jest gmina Wleń, Mysłakowice, starosta lwówecki, starosta bolesławiecki, starosta karkonoski – za co bardzo dziękujemy i zachęcamy do kolejnych porozumień.

Jeżeli mogę jeszcze pół słowa dosłownie – i kończę, obiecuję – w latach 2018–2022 miałem przyjemność pracować też w JST, w gminie Wrocław, w departamencie zrównoważonego rozwoju. Zajmowałem się właśnie zagospodarowaniem wód opadowych między innymi. I zachęcam tutaj na przykładzie Wrocławia, żeby każda JST odrobiła lekcje. Oczywiście są takie gminy, że to funkcjonuje bardzo dobrze. W miejskim przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji są wytyczne dotyczące zagospodarowania wód opadowych. Pamiętam, że ustawodawca od 1 stycznia przekwalifikował, że deszcz to już nie jest ściek, to jest zasób, który trzeba zatrzymać, zatrzymać w miejscu opadu. To jest już zasób. I pryncypialnymi zasadami tych wytycznych jest między innymi zakaz odprowadzania wód opadowych do kanalizacji ogólnospławnej – to jest jako pierwszy warunek. Odprowadzenie do kanalizacji deszczowej jedynie w przypadku braku innej możliwości zagospodarowania. Stosowanie rozwiązań mających na celu zatrzymanie wód opadowych w miejscu opadu. Wydany został katalog dobrych praktyk dla indywidualnych, dla ulic. I proszę mi wierzyć, że to naprawdę było bardzo ortodoksyjnie przestrzegane. Wszystkie inwestycje miejskie musiały mieć rozwiązania polegające na przykład... Mówię na przykładzie cały czas Wrocławia. Pracowała tam 5 lat jako zastępca dyrektora, więc mówię o tych przykładach.

Potem jest tak – zarządzenie prezydenta trzykrotnie zmieniane. Pierwsze było zaraz po wejściu ustawy – Prawo wodne w sprawie zagospodarowania wody w miejscu opadu. Dobrze, jest też... Dobrze, to nie będę więcej... Nie żebym robił kryptoreklamę, ale też zachęcam do programów zachęt. Zatrzymanie wody w miejscu opadu, dofinansowanie, zielone dachy i inne tego typu rozwiązania. I wtedy dopiero mówimy o tym, że ta woda jest zatrzymana na miejscu i nie jest odprowadzana do cieków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję za tę kompleksową informację.

Pani dyrektor jeszcze? Tak, proszę bardzo.

Dyrektor zarządu Zlewni w Lwówku Śląskim Magdalena Czafurska-Dziak:

Jeszcze na koniec przedstawię taką skondensowaną informację, jeśli chodzi o nasze suche zbiorniki. Od czasu powodzi naprawdę przygotowaliśmy się do naprawy suchych zbiorników bardzo dobrze. To nie jest tak, że czekaliśmy na nadzór budowlany i na nakaz budowlany i dopiero podejmowaliśmy działania. Od września ta praca metodycznie była wykonywana.

Naprawdę w bardzo dużym skrócie, jeśli chodzi o zbiornik Sobieszów i Cieplice – kwestia tego, że te zbiorniki zostały aktualnie wyłączone z użytku... Jest naprawa mechanizmów budowli upustowej. I jesteśmy naprawdę do tego przygotowani. Mamy dokumentację, ogłosiliśmy przetarg. To będzie zrobione. Dowiadaliśmy się już od poszczególnych wykonawców, jaki jest mniej więcej okres naprawy – 3 miesiące. Dodajmy jeszcze miesiąc na dokończenie całej procedury, więc myślę, że w przeciągu czterech miesięcy zakończymy to zadanie. Dużo większy problem jest ze zbiornikiem w Mysłakowicach. Wiadomo, tam te szkody były dużo większe – czyli przebicia hydrauliczne na zaporze ziemnej na 100-150 metrach. Ale tutaj pierwszym etapem jest sporządzenie dokumentacji i kolejnym etapem wykonanie przysłony przeciwiłtracyjnej. I to też będzie zrobione do końca roku. Zbiornik w Krzeszowie – Krzeszów 2 – newralgiczne

miejsce, czyli lewy mur oporowy przelewu bocznego. Tam też były punktowe przebicia hydrauliczne i też mamy już pełną dokumentację oraz ogłoszony przetarg. I to zadanie też będzie na dniach wykonywane.

Przewodniczący poseł Mirosław Suchoń (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu za udział. Dziękuję przedstawicielom samorządów, panom wójtom, burmistrzom, panu prezydentowi. Jeszcze raz dziękuję, panie prezydencie, za gościnę. Serdecznie dziękuję panu prezesowi Balcerowiczowi i współpracownikom, państwu dyrektorom. Dziękuję posłankom i posłom uczestniczącym w posiedzeniu Komisji. Dziękuję również wszystkim reprezentantom mediów i instytucji. Mam poczucie, że ważne posiedzenie Komisji za nami, które też pokazało problemy w miejscach, w których raczej tych problemów być nie powinno. Z pewnością będziemy kontynuować to jutro i w innych formułach w pracy parlamentarnej. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję.

Zamykam wyjazdowe posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do spraw działań przeciwpowodziowych i usuwania skutków powodzi z roku 2024. Informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.